Redakcja Tel. 185.25, 182.26 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor Naczelny zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. tzn. 7 zł. kwart. (przy zmianach cen).
Prenumerata zagraniczna 3 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno ogłoszonych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 265 Łódź środa 23 września 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. od w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 60 gr., nekrologi 30 gr., wspom. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.-
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 80008.

Alkazar jeszcze się broni!

GEN. FRANCO 8 KM. OD TOLEDO.

POPŁOCH W MADRYCIE.

RABAT 23,9. Radiostacja w Kadyksie donosi, że kolumna płk. Yague od chwili zajęcia Talavare posunęła się 55 km. w kierunku Madrytu. Według wiadomości z Madrytu prezydent Azana byłby skłonny do poddania się, lecz premier Largo Caballero przeciwstawia się temu, twierdząc, że posiada jeszcze wystarczające siły do prowadzenia dalszej walki. Garnizon miasta Lerida w Katalonii przeszedł na stronę powstańców. Ostatnie walki wojsk gen. Franco toczyły się o 8 klm od Toledo. W walkach tych wojska rządowe poniosły znaczne straty.

KAWIARNIANI BOHATERZY.

MADRYT, 23. 9. — Według komunikatów rządowych na poszczególnych frontach panuje naogół spokój. Władze wydały ostatnio zarządzenia, aby członkowie milicji ludowej udawali się na front, a nie paradowali z bronią w kawiarniach i restauracjach.

WAŻNE POZYCJE STRATEGICZNE.

BURGOS, 23. 9. — Według komunikatu głównej kwatery oddziały wojsk gen. Mola, maszerujące w kierunku Bilbao, zajęły ważne pozycje strategiczne koło Zamaya, Zarauz i Onale.

POSIŁKI DLA WOJSK RZĄDOWYCH.

MADRYT 23,9. Specjalny wysłannik agencji Havasa na froncie południowo- zachodnim donosi, że wczoraj w godzinach wieczornych sytuacja znacznie się poprawiła dzięki przybyciu oddziałów posiłkowych. Na odcinku Cebreros— San Martin de Valdeiglesias, znajdującym się na lewym skrzydle frontu Guadarrama wojska rządowe, według doniesień dzienników, posunęły się naprzód.

ZRANIONY ATTACHE.

MADRYT 23,9. Attache ambasady argentyńskiej Eusebio Pepez zraniony został w Toledo odłamkiem pocisku wystrzelonego przez powstańców oblężonych w Alcazarze w chwili, gdy w towarzystwie kilku innych dyplomatów oglądał teren walk.

MROWISKO LUDZI..

TALAVERA 23,9. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że Talavera robi wrażenie mrowiska. Z pośród ludności cywilnej, która liczyła 13 tysięcy tylko 5 tysięcy pozostało w mieście, gdzie jednak znajduje się w tej chwili około 20 tys. żołnierzy powstańczych. Raid samolotów rządowych stają się coraz rzadsze. Na drogach wiodących do miasta widnieją kadłuby kilku samolotów rządowych, strąconych w ciągu ostatnich dni. Żołnierze powracający z czołowych pozycji zapewniają, że nieprzyjaciel cofa się w rozsypce.

Wczoraj do Talavera przybył gen. Franco.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT 23,9. Komunikat urzędowy głosi, że wojska rządowe zaatakowały wysuniętą placówkę powstańczą, która cofnęła się szybko w kierunku Oviedo. Na froncie aragońskim na odcinku Alcaniz—Caspe wojska rządowe posunęły się o 4 klm. odpierając ataki nieprzyjacielskie. Na froncie Talavera silna kolumna powstańcza rozpoczęła atak odpierany skutecznie przez wojska rządowe.

ZACIEKŁA OBRONA.

MADRYT, 23.9. Według nadeszłych tu wiadomości obrońcy Alkazaru musieli opuścić dziś rano pozycje zajmowane jeszcze wczoraj poza terenem właściwego zamku i ukryć się w podziemiach porzucając stajnie, spichrze oraz wielką galerię, w której chowani byli polegli kadeci. W spichrzach znajdowało się około 200 tonn zboża. Oblężeni bronią się nadal z zaciekłością, używając głównie granatów ręcznych i lekkich moździerzy. Wojska rządowe otaczają obecnie główny budynek i ogród i mają pod bezpośrednim obstrzałem wszystkie wyjścia Alkazaru.

—o—

BESTIALSKIE MORDY.

W miejscowości Salvoecha (prowincja Huelva) powstańcy znaleźli setki mieszkańców wymordowanych w domostwach przez uciekających milicjantów.

Szczegóły potwornego zamordowania trzech sióstr wicekonsula Urugwaju.

BUENOS AIRES, 23.9. Dzienniki zamieszczają obszerne doniesienia o zamordowaniu trzech sióstr, wicekonsula urugwajskiego — Aguiara w Madrycie. Opuściły one swój dom dnia 14 września chcąc udać się do Puerta Delbos. Po drodze zaczepili je milicjanci, którzy zmusili je do wejścia do samochodu. Samochód ten odjechał następnie w nieznanym kierunku. Od tej chwili wszelki ślad po tych kobietach zaginął. W dniu 20 września charge d'affaires Urugwaju zawiadomił władze hiszpańskie o zniknięciu tych trzech kobiet, lecz otrzymał odpowiedź, że władze nie są w możności udzielić mu na ten temat jakichkolwiek informacyj. Krewni i przyjaciele zaginionych podjęli energiczne poszukiwania, które doprowadziły do odnalezienia w kostnicy trzech zamordowanych sióstr.

Wczoraj w południe prezydent Urugwaju Terra zwołał posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono zerwać wszelkie stosunki z rządem madryckim.

Echa wymordowania rodziny młynarza

Dzielna służąca przed śmiercią zadała bandycie ciężką ranę.

MYSLENICE, 23. 9. — Z wyników śledztwa w sprawie zabójstwa czterech członków rodziny młynarza Goldfingera i służącej Anny Szczygieł w Niezdowie pod Wieliczką opublikowano nieznany fakt, że jednemu z bandytów służąca zadała pogrzebaczem ciężki cios w głowę. Po masowym morderstwie obaj bandyci uciekli, ale ranny przez Szczygłównę bandyta osłabł z powodu upływu krwi tak bardzo, że musiał zatrzymać się nad rzeczką. Wówczas jego towarzysz z zimną krwią zastrzelił niewygodnego rannego. Tożsamość zabitego została już ustalona, ale dalsze szczegóły pościgu są trzymane w tajemnicy.

W WARSZAWIE ZABRAKŁO CEGŁY

5000 domów wybudowano od wiosny.

WARSZAWA, 23. 9. — Przed zimą stanie pod dachem co najmniej 5000 nowych gmachów, które obecnie sa w budowie. W związku z tym zabrakło cegły oraz innych materiałów budowlanych, które podskoczyły ogromnie w górę.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 23. 9. — Dziś w pierwszym ciągnieniu większe wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł — 101736

10.000 zł — 33529

5000 zł — 23384 52449 88303 107246 114314 170204

2000 zł — 5184 24025 37530 67635 115641 141237 146517 156617 183291

1000 zł — 12585 13394 17407 35642 43934 54127 69708 83680 106014 112061 126752 129514 134904 138908 147090 156734 181605 188606 190194 114146

—o—

Nowe zamieszki arabskie w Palestynie.

Mimo surowych represji, stosowanych przez mandatowe władze angielskie przeciwko terorystom arabskim w Palestynie, akcja sabotażowa ekstremistów arabskich nie ustaje, powodując dalsze zaognienie sytuacji. Ostatnio z Londynu odpłynęły do Palestyny nowe oddziały wojsk angielskich dla uśmierzenia nacjonalistów arabskich. Zdjęcie przedstawia budowle na jednym z największych placów Haify, podpalone ostatnio i doszczętnie zniszczone przez Arabów.

Czy Haile Selassie posiada jeszcze prawo udzielania pełnomocnictw delegacji?

PARYŻ, 23.9. Korespondent Havasa z Genewy donosi, że obecnie jest rzeczą niemal pewną, iż zgromadzenie Ligi Narodów będzie zmuszone wypowiedzieć się na dzisiejszym posiedzeniu publicznym co do udziału delegacji abisyńskiej w obradach.

Komitet prawniczy przygotował sprawozdanie, które przedstawione będzie zgromadzeniu. Prawnicy przygotowali również zapytanie do trybunału w Hadze, który ma ustalić, czy Haile Selassie posiada jeszcze prawo udzielania pełnomocnictw delegacji, mającej reprezentować Abisynię na zgromadzeniu międzynarodowym. Nie zostało jeszcze ustalone, czy zapytanie to wystosowane będzie do trybunału haskiego w imieniu zgromadzenia, czy też Rady Ligi Narodów. Rzeczą zgromadzenia będzie na razie powzięcie decyzji dotyczącej delegacji abisyńskiej do czasu wydania opinii przez trybunał sprawiedliwości międzynarodowej.

Pociąg najechał na wóz.

TRAGICZNA JAZDA WIEŚNIAKA.

KARNSZYCE 23,9. Na przejeździe kolejowym w miejscowości Karnszyce koło Bełchatowa miał miejsce targiczny wypadek. W porze nocnej na przejeżdżający przez tor wóz jakiegoś wieśniaka najechał parowóz pociągu. Skutki zderzenia okazały się straszne. 2 konie znalazły śmierć na miejscu, wóz został zdruzgotany, a wieśniak wyrzucony siłą uderzenia kilkanaście metrów w bok. Odniósł on szereg śmiertelnych obrażeń, przy czym jedna ręka została oderwana od tułowia a druga złamana. W stanie nieprzytomnym przywieziono wieśniaka do szpitala miejskiego w Pabianicach, skąd karetką pogotowia PCK odwieziono go do szpitala w Łodzi.

Przy rannym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, wobec czego nie zdołano ustalić jego nazwiska i miejsca zamieszkania. Wygląda na lat około 42

Stan jego jest beznadziejny.

—o—

Znów zadźwięczą młoty w kuźniach

OSTATNIE GODZINY STRAJKU KOWALI.

Łódź, 23 września. — Wczoraj pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku kowali.

Po dłuższych obradach osiągnięto porozumienie i uzgodniono warunki płac.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że uzgodnione warunki przedstawią na zebraniu ogólnym do zaakceptowania.

Przypuszczać należy, że w wyniku osiągniętego porozumienia strajk kowali zostanie w dniach najbliższych zakończony.

ZATARG W HUCIE SZKLANEJ.

Łódź, 23 września. — Wczoraj wieczorem w godzinach wieczornych w 13 obwodzie Inspektoratu Pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu w Łódzkiej Hucie Szklanej „Ge-Ha" (Nowa 22). Konferencja wyniku nie dała i dziś odbędą się dalsze pertraktacje.

Pracownicy samorządowi proszą o audiencję.

Postulaty w sprawie obniżki stawek podatku specjalnego.

ŁÓDŹ 23 września. Pracownicy samorządowi w wyniku powziętej rezolucji na onegdajszym wiecu w Helenowie za pośrednictwem Komisji Międzyzwiązkowej zwrócili się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wyznaczenie audiencji u premiera gen. Składkowskiego. Na audiencji tej specjalna delegacja przedstawi postulaty w sprawie obniżenia stawki podatku specjalnego.

Te same postulaty zostaną przedstawione w nadchodzący piątek prezydentowi miasta Godlewskiemu.

—o—

Dolar 5.28½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.28 i pół, funty angielskie po 26.81.

Strajk włókniarzy w Lille.

Demonstracja strajkujących włókniarzy w Lille. Demonstranci niosą kukłę przemysłowca Thiriez.

Wojewódzka Wystawa Ogrodnicza w Parku „Staszica" przedłużona została do 27 września (włącznie).

Na wystawie codziennie od godz. 17 koncertuje znakomita Orkiestra Ludowa Stanisława Namysłowskiego.

Znów katastrofa samochodowa strażaków

Tym razem pod Błaszkami.

BŁASZKI, 23. 9. — Na szosie we wsi Barcin, gm. Błaszki wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Z Brzezin do Błaszek powracali z ćwiczeń strażacy.

Na szosie we wsi Barcin drogę samochodowi przekroczyło dziecko; prowadzący samochód wicenaczelnik Straży w Błaszkach Krzysztoforski chciał dziecko wyminąć co mu się nie udało i samochód wywrócił się do rowu, przygniatając jadących.

Z pod wywróconego samochodu poczęły się wydobywać jęki rannych, których natychmiast powyciągano.

Doktór w Błaszkach po założeniu prowizorycznych opatrunków odesłał rannych do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Rannymi zostali Kujawiak Józef, ogólne potłuczenie ciała, stan ciężki, Antczak Wiktor, ogólne potłuczenie ciała, stan ciężki, Wągrowski Antoni, złamanie lewej ręki w dwóch miejscach, Zdzieszyński Stefan, ogólne potłuczenie, stan lekki i Graczykowski Zygmunt, ogólne potłuczenie, stan lekki.

Prowadzący samochód Krysztoforski, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

—oOo—

„Tatusiu co robisz?”...

Przykra scena na stacji kolejowej.

WIELUŃ 23,9. St. kolejowa w Ruścu była widownią ohydnego czynu notorycznego pijaka Wypycha Władysława, który w stanie pijanym podczas kłótni ze swą żoną Marianną lat 45 zadał jej niebezpieczne pchnięcie.

nożem w brzuch.

Wypychowa nie żyjąc już od dłuższego czasu z mężem z powodu jego stałych awantur i częstego zaglądania do kieliszka— przybyła do Ruśca celem uzyskania pewnych dokumentów.

Wypych (pijany jak zwykle) dowiedziawszy się, że żona jego znajduje się w Ruścu szukał ją wszędzie, a znalazłszy na stacji kolejowej— napadł na bezbronną kobietę grożąc jej nożem i wykrzykując, „że ją zabije”..

Przerażona kobieta będąca w towarzystwie syna swego Kazimierza schroniła się do mieszkania znajomych, gdzie jednak pijak-mąż dopadł ją i wywarł swą zemstę— usiłując również ugodzić i syna który wstrzymywał go wołając „Tatusiu co robisz”.—

Pijak po wywarciu swej zemsty z okrzykiem: „A jednak co chciałem, to zrobiłem”, zbiegł nie zatrzymywany przez nikogo.

Ranną Wypychową po prowizorycznym opatrunku na miejscu przewieziono do szpitala W.W. św. w Wieluniu, gdzie kiedyś zamieszkiwała i ma rodzinę.

—o—

Kino MIRAŻ
11 Listopada 16
Dziś premiera!

POTĘPIENIEC
W roli tytułowej VICTOR MC LAGLEN
Realizm tego filmu pozostawia niezapomniane wrażenie i budzi zdumienie nad urzeczyw istnieniem możliwości, widzianych na ekranie.

Piorun zabił robotnika sezonowego

i odkrył... złoża rudy.

CZĘSTOCHOWA 23,9. W Kłomnicach podczas szalejącej burzy szedł rankiem do pracy robotnik sezonowy, Jan Zatoń, gdy nagle uderzył piorun wyrywając tuż przed idącym Zatoniem i za nim dwa olbrzymie leje. Jednocześnie nieszczęśliwy człowiek padł martwy na ziemię.

Kiedy idący do pracy koledzy Zatonia ujrzeli go leżącego na ziemi, sądzili, że sobie podpił. Tymczasem ujrzano, iż cały sczerniał i ma na sobie widoczne ślady porażenia piorunem.

Jednocześnie stwierdzono, że piorun, wyrywając olbrzymie leje, odkrył istniejące w tej połaci pokłady rudy, co wywołało wielką sensację w Kłomnicach i okolicy.

Opłaty w miejskich szkołach powszechnych

za naukę dzieci ze wsi.

WARSZAWA, 23.9. Od rodziców dzieci zamieszkałych w rejonach szkół niższego stopnia, zarządy sąsiednich gmin wiejskich domagają się często opłat za naukę dzieci w utrzymywanych przez te miasta publicznych szkołach powszechnych III stopnia. Jednocześnie zarządy miejskie wymagają od kierowników szkół usuwania ze szkoły uczniów, którzy nie wniosą żądanej opłaty, przewyższającej często właściwy koszt nauki dziecka.

W związku z tym, minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólne, stwierdzające, że dążenie do korzystania z nauki w szkołach powszechnych III stopnia jest wybitnie

dodatniim zjawiskiem społecznym,

przeto dążenie to należy popierać, umożliwiając dzieciom zamieszkałym w rejonach, które posiadają jedynie szkoły I lub II stopnia, uczęszczanie do szkół stopnia wyższego.

Wprawdzie z formalnego punktu widzenia gmina może domagać się opłat od uczniów z obcego obwodu, jednak zarówno zbyt wysokie opłaty, jak i żądanie ich od rodziców, którzy nie są w stanie opłat tych uiścić, nie jest zgodne z interesem publicznym. Z tym względów minister spraw wewnętrznych polecił, aby gminy wiejskie traktowały indywidualnie kwestię tych opłat, aby nie uniemożliwiały one dzieciom obcych obwodów uczęszczanie do szkół wyższego stopnia.

Kuratoria będą wydawały zezwolenia na otwieranie liceów ogólnokształcących

WARSZAWA, 23.9. Ministerstwo WR. i OP. wobec często powtarzających się zapytań w sprawie organizacji przyszłych liceów ogólnokształcących wyjaśnia, że w zasadzie przewidywane jest tworzenie w roku szkolnym 1937-38 liceów ogólnokształcących w miejscowościach, w których istniały pełne gimnazja dawnego typu. Licea te będą mogły powstawać tylko łącznie z istniejącymi gimnazjami czteroletnimi. Tworzenie oddzielnych liceów bez podbudowy gimnazjalnej nie jest przewidziane.

Będą również organizowane licea zawodowe zarówno państwowe, jak i prywatne oparte na podbudowie 4-letniego gimnazjum ogólnokształcącego. Będą one jednak organizowane tylko w takich miejscowościach, które przez władze szkolne uznane będą za odpowiednie.

Ministerstwo WR. i OP. poleciło kuratoriom okręgów szkolnych poinformować o powyższych wytycznych organizacji przyszłych liceów, właścicieli prywatnych gimnazjów i zwrócić im uwagę, że przedwczesnym jest jeszcze zabieganie o pozwolenie uruchomienia w nowym roku szkolnych liceów ogólnokształcących.

Niepotrzebne zgoła jest zwracanie się w tej sprawie do ministerstwa, gdyż orzeczenia w sprawie otwierania szkół tego typu wydawać będą władze szkolne drugiej instancji.

Przelotne deszcze.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 23. 9. — Dziś o godz. 9-ej rano termometr wykazywał 14 stopni powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła plus 12 stopni.

Ciśnienie barometryczne — 758 i pół milimetra. Deszcze przelotne przy wiatrach zachodnich i południowo-zachodnich.

Tylko zł. 2,50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA“
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) tel. 182-48
Piotrkowska 11 „ 102-29
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Pierwszy lord admiralicji sir Samuel Hoare oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że Anglia nie zrzeknie się hegemonii na Morzu Śródziemnym. Wielka Brytania nie opuści Malty i skoncentruje wszystkie siły, aby utrzymać w swym ręku szlak komunikacyjny Gibraltar — Suez.

(—) *Urugwaj zerwał stosunki dyplomatyczne z komunistycznym rządem madryckim. Parlament brazylijski uczcił minutą milczenia bohaterskich obrońców Alkazaru.*

(—) Komisja weryfikacyjna Ligi Narodów jeszcze nie powzięła decyzji w sprawie zapytania do Trybunału Haskiego, dotyczącego pełnomocnictw delegacji abisyńskiej.

(—) Wczoraj przybyli do Warszawy z Moskwy kpt. Janusz i por. Brenk, owacyjnie powitani na dworcu.

(—) Wczoraj przybył do Gdyni statek *Lech* z ładunkiem 25 400 kilogramów srebra dla polskiej mennicy państwowej.

(—) Francja wysunęła projekt wprowadzenia przez władze polskie opłat w wysokości 150 zł od osoby za paszport zagraniczny i bilety kolejowe do Paryża. Turyści udający się z Polski do Paryża mieliby prawo pozostać tam przez miesiąc.

(—) *Tydzień Szkoły Powszechnej* zostanie zorganizowany w Łodzi od 2 do 8 października.

(—) Wczoraj odbyło się w Łodzi około 50 zebrań przedwyborczych: 35 w fabrykach a około 15 w lokalach organizacyjnych i salach.

(—) Przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciwko dziewięciu pracownikom Zarządu Miejskiego, oskarżonych z art. 286, mówiącym o przekroczeniu władzy przez urzędnika.

Oskarżeni jako urzędnicy biur meldunkowych Zarządu Miasta, sprzedawali interesantom własne kartki meldunkowe nowego typu. Oskarżeni sprzedawali kartki po cenie oznaczonej przez gminę, tj. po pięć groszy. Koszt wykonania takiego druczku wynosił 0.6 grosza. Urzędnicy zostali ukarani dyscyplinarnie przez miasto obniżeniem swej kategorii służbowej o 1 stopień. Zarząd Miasta został poszkodowany przez sprzedaż prywatnych druków na około 40.000 zł. Na wczorajszej rozprawie jeden z oskarżonych ciężko zaniemógł, wobec czego rozprawę Sąd odroczył.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Kazimierza Kubczaka na 8 lat więzienia za zabójstwo Mieczysława Sadowiska.

(—) W Bejscach pod Pinczowem 8 zamaskowanych bandytów ograbiło ks. proboszcza Zawadzkiego, zabierając mu 550 złotych i zegarek, poczem zbiegli.

—o—

DWIE OFIARY MASZYN

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 23.9. W nocy obok zakładów Widzewskiej Manufaktury (Rokicińska 81) zasłabła wskutek wycieńczenia bezrobotna 31-letnia Antonina Krawczyk, zamieszkała przy ul. Wiznera 19. Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło chorą do Zbiorni Miejskiej.

— Biuralistka firmy Gotlibowski (Pomorska 163) zwichnęła w biurze prawą nogę. Lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża nałożył opatrunek unieruchamiający, pozostawiając poszkodowaną na miejscu.

— W fabryce I.K. Poznańskiego uderzony został transmisją robotnik Eugeniusz Woźniak, lat 23, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 24, doznając rozbicia nosa i skaleczenia policzka.

Lekarz pogotowia miejskiego opatrzył E. Woźniaka, który udał się o własnych siłach do domu.

— O godz. 3-ej w nocy w fabryce firmy Fuks (Pomorska 141) robotnikowi Władysławowi Lewińskiemu, lat 32, zamieszkałemu przy ul. Żabiej 3, dostała się prawą dłoń do t. zw. szarpacza.

Poszkodowanego W. Lewińskiego odwieziono karetką pogotowia Czerwonego Krzyża do szpitala im. Prez. Mościckiego i dokonano zszycia rany szarpanej.

— Fogel Gustaw, rzeźnik, zamieszkały przy szosie Aleksandrowskiej obok Kochanówka, wpadł pod tramwaj na ul. Brzezińskiej około rogatki miejskiej.

Fogel uległ zmiażdżeniu lewej dłoni i ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Józefa. Stan rannego poważny. Przyczyną wypadku własna nieostrożność, bowiem G. Fogel był podchmielony.

Dr med.
Wacław KOKORZECKI
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
MAGISTRACKA 8, telef. 211-20
Przyjmuje od 2 — 5 pp. w niedziele święta od 10 — 2 pp.

Dr KLINGER
powrócił
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr med.
S. GAWINSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece)
Bałuck Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Lecznica prywatna
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na uszy, nos, gardło i płuca
przyjmuje chorych przychodzących i stałych.
Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgen. do wszelkich prześwietleń i zdjęć.
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
od 9—2 i 5—8.

Dr. B. HURWICZ
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 w niedz i święta od 8—1.

Doktór
J. SOŁOWIEJCZYK
spec. chor. wenerycznych i skórnych.
powrócił
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.
od 2—3, 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—11 rano

Dr G. RYDZEWSKI
Chor. skórne, weneryczne płciowe
Przyjmuje codziennie od 6 — 8 wiecz.
w niedziele od 10 — 12 z rana.
Zamenhofa Nr. 6

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i świętą 10—12. pp.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 8—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele świąt od 9 — 12.30, po poł.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Dr med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
przeprowadziła się na ul.
Kilińskiego 61, tel. 152-55
przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 wiecz.

Dr med.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 i 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz czynna od 9 rano do 9 wiec.
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w.
Porada 3 złote.

SZCZEPIENIA
przeciwdyfterytyczne
przeprowadza
Lecznica „OMEGA“
Główna 9, tel. 142-42.

LOKAL sklepowy z urządzeniem w bardzo dobrym punkcie do odstąpienia natychmiast. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNI z kaucją w Łodzi i na prowincji do sprzedaży nowości-krawatów. Oferty sub „Krawat“ do „Echa“.

ŻYCIE PABIANIC.

Awantura przed Ubezpieczalnią

Stały mieszkaniec Pabianic Kin Oskar (ul. Grabowa 42), będąc w stanie pijanym przechodził obok gmachu, w którym mieszczą się biura Ubezpieczalni Społecznej.

W pewnej chwili pijany osobnik przypomniał sobie o jakimś zatargu z tą instytucją, jaki miał w swoim czasie i przez zemstę powybijał szyby w oknach budynku.

Awanturującego się w dalszym ciągu Kina policja odprowadziła do aresztu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

ZA ODMOWĘ POŻYCZKI POBILI PRZYJACIELA.

Kleber Feliks (Średnia 7) i Kubicki (Moniuszki 92) przepili w jednej z restauracyj wszystkie posiadane pieniądze, a chcąc w dalszym ciągu raczyć się alkoholem, wyszli na ulicę w nadziei spotkania jakiegoś przyjaciela i uzyskania kilkuzłotowej pożyczki.

Poszczęściło im się ale tylko częściowo. Spotkali Marczaka Zygmunta (Złota 5), ale ten bezwzględnie odmówił udzielenia im jakiejkolwiek pożyczki. Rozłoszczeni przyjaciele w odpowiedzi rzucili się zgodnie na Marczaka i srodze go pobili. Sprawcy pobicia odpowiadać będą przed sądem.

FRYZJER męski potrzebny, zaraz na stałe. Łódź, Wodna 18. Zakład Fryzjerski.

PRZYBŁĄKAŁ się pies doberman czarny uszy i ogon obcięty. Odebrać można Emilii 6, Jarosiński.

Z TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Jak nam komunikują, zarząd Oddziału pabianickiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wnawia dyżury w lokalu własnym przy ul. Św. Jana 1, I piętro.

Lokal otwarty jest w każdą środę i sobotę w godzinach od 18 do 20-ej. Wstęp wolny dla wszystkich. Na miejscu pisma i książki o treści krajoznawczej.

ŻYCIE ZGIERZA.

Czy wolno wymówić majstrom umowę?

W lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 3 odbyło się zwołane przez Pol. Zw. Zaw. „Praca“ zebranie tkaczy w sprawie wymówienia umowy zbiorowej przez majstrów tkackich. Przemówienie wygłosił sekretarz zarządu głównego Małolepszy, który doszedł do wniosku, że stowarzyszenie Majstrów Tkackich w Zgierzu nie może wypowiadać umowy zbiorowej, gdyż jej nie zawierało. Mogą to uczynić jedynie związki wielkich fabryk, które umowę podpisały. Majstrowie jedynie mogą i muszą się podporządkować pod przepisy umowy. Zebrani potępili wystąpienie Stow. Majstrów Tkackich, którzy przyczyniają się do ciągłych konfliktów. W końcu zebrani uchwalili zwrócić się do władz administracyjnych i inspekcji pracy o zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec faktu wymówienia umowy oraz przywrócenia umownych warunków pracy i płacy.

Dowiadujemy się, że sprawa ta oparła się o ministerstwo. Stow. Majstrów Tkackich umowy zbiorowej wymówić nie może i musi wszelkie jej przepisy honorować. Wolno natomiast jedynie wymówić dodatkowy lokalny protokół i nie przestrzegać go. Stowarzyszenie może nie płacić 22 gr. od tysiąca wątków, jak głosi protokół, ale zobowiązane jest płacić stawkę dzienną 6,75 zł. tkaczowi gdyż to przewiduje umowa zbiorowa. Zarobek tkacza nie może być niższy od tej normy.

WALNE ZEBRANIE ABSOLWENTÓW.

W sobotę dnia 26 bm. odbędzie się Walne półroczne zebranie członków Koła Absolwentów Państw. Szkoły Handlowej w Zgierzu przy ul. 3 Maja 19.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj podczas wesołej zabawy chłopców w halach miejskich złamał sobie rękę Podolski Eugeniusz zam. przy ul. Berka Joselewicza 31.

—o—

Na pograniczu dwóch ras.

W NIEWOLI SŁONCA

TROPIKALNA STOLICA KOCHINCHINY.

Saigon, we wrześniu.

W Saigon zatrzymuje się francuski okręt, którym jedziemy. Postój trwa kilka dni. Jest to stolica Kochin- Chin, południowej części olbrzymich posiadłości francuskich na Dalekim Wschodzie.

O świcie jesteśmy na miejscu. Wpływamy na rzekę Saigon, a patem zawijamy do portu o tej samej nazwie.

Miasto tropikalne.

Niebotyczne palmy na tle głębokiego błękitu nieba. Olśniewający krajobraz. Cicho przesuwają się brzegi. Ludzie na wybrzeżu zaczynają już wstawać i odrazu wysuwają swoje łódki na wodę. Połowę życia spędzają ci ludzie na wodzie. Trzy czwarte swego wyżywienia czerpią z wody. Niedawno wylała rzeka i domki nadbrzeżne stoją w wodzie. Ktoby się jednak o to troszczył. Woda jest ciepła, nie odczuwa się różnicy temperatury, ludzie tutejsi przyzwyczajeni są do wody, jak ryby.

Uszy napełnia szum wybrzeża. Dzień nastaje odrazu. Podobnie dzieje się wieczorem, gdy światło dnia ustępuje nagle miejsca ciemności. Zmęczony i omdlewający dzień luzuje noc, znużoną i osłabłą z gorąca noc, luzuje znowu dzień. Choć noc ustąpiła już oddawna, nocne ptaki, ukryte w gęstych sutych krzakach, rosnących tu i owdzie nad brzegiem— powtarzają jeszcze wciąż swe przeciągłe, skrzeczące okrzyki.

W nos uderza ciężka, parna woń roślin kwitnących i owocujących bez przerwy przez cały rok. Dojrzałe owoce zwisają z drzew pełne i ciężkie, niby napęcznia łe mlekiem wymiona krów. Mgła przesycona jest zapachem mleka i bananów...

Oddychanie nie jest tu prostą sprawą. Chwilami człowiek ma wrażenie, że topi się. Topi się w gęstym i wilgotnym powietrzu.

Rękami wprost wyczuć można tropikalną atmosferę. Wyczuwa się ją wszystkimi zmysłami.

A teraz parę cyfr i informacji.

Indochiny rozciągają się na przestrzeni niecałego miljona kilometrów kwadratowych, między ósmym a dwudziestym czwartym stopniem szerokości geograficznej północnej. Od północy graniczą z Chinami, od zachodu— ze Siamem. Saigon jest stolicą południowej części Indochin zwanej— Kochinchiną.

Ludność Indochin obliczana bywa na 21 miljonów. Składa się z Anamitów — pierwotnych tubylców, żyjących jeszcze dotychczas w napoły dzikim stanie w dżungli —ponadto zaś z Malajczyków, Siamczyków oraz Chińczyków, przede wszystkim Chińczyków.

Indochiny. Nazwa ta oznacza coś więcej, niż położenie geograficzne. Stanowi ona zarazem charakterystykę składu ludności. Nawet ten, kto nie zna się na antropologii, stwierdzić to może z największą łatwością. Musi tylko widzieć przedtem i Hindusów i Chińczyków.

Mieszanina tych dwu ras jest tu tak wyraźna, że wprost wskazać można u spotykanych typów co skąd pochodzi. Przemawia barwa ich skóry, oprawa oczu, rysy twarzy, wzrost i budowa ciała. Widuje się tu skośne, w mongolską fałdę oprawione oczy, a pod nimi szlachetny, subtelnie rzeźbiony i zlekka wygięty nos Hindusa. To znowu widzi się duże, głębokie oczy —w twarzy wydłużonej o nieskazitelnym profilu, jednakże o żółtej chińskiej cerze. Tylko w formie rąk mieszaniny nikt nie pozna. Albowiem delikatne, szczupłe i „arystokratyczne" są ręce zarówno chińskie jak i hinduskie.

Także w stroju można rozpoznać mieszaninę dwu różnych ras. Oto spotykamy na ulicy kobietę o twarzy typowej mieszanki indochińskiej. Strój jej składa się z dwu części. Z obcisłego, dołem kloszowego żakiecika o kroju chińskim, i z długich szarawarów z błękitnego jedwabiu, w niczem nie przypominających szerokich, sięgających tylko poniżej kolan spodenek chińskich dam. Za każdym podmuchem wiatru cienki jedwab owija się wokoło zgrabnych nóżek i rozlega się kokieteryjny brzęk dziesiątka srebrnych dzwoneczków, stanowiących zakończenie i upięcie szarawarów dookoła kostki. Znajdujemy się jednak na terenie wpływów francuskich i także to musi znaleźć swój wyraz w stroju pięknej— Indochinki. Na nogach nie nosi ona zatym ani czarnych sukiennych chodaków, ani zadzierżystych, kolorowych sandałów indyjskich, uwiązanych rzemykiem do grubego palca. Na nogach tkwią pantofelki— paryskie, francuskie i jeżeli może nie zrobione we Francji, to w każdym razie posiadające tak wysokie „francuskie" obcasy, że indochińska elegantka zaledwie koniuszkiem palców dotyka ziemi.

Trudno o doskonalsze wcielenie Kochin-Indo-Chin...

W. R.

Srebrne wesele kapitana Borkowskiego.

Popularny komendant M-S. „Batory", kapitan wielkiej żeglugi Borkowski wraz z małżonką, w dniu srebrnych godów małżeńskich.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Dożynki p. n. „Wieś — Miastu" w Łodzi.

W Łodzi odbyły się dożynki p.n. „Wieś — Miastu", zorganizowane przez Wojewódzki Związek Młodej Wsi. Na zdjęciu jedna z grup dożynkowych w pochodzie.

Światem rządzą chudzi ludzie - twierdzi pulchna nauczycielka

Przeleciała Atlantyk? Zwyciężyła gangsterów? Pobiła rekord sportowy? Nie Schudła.

Zdaje się, że trzeba całą historię opowiedzieć od początku. Przed czterema laty panna Rosa Freistater po chlubnym ukończeniu uniwersytetu i po celującym zdaniu egzaminu nauczycielskiego zgłosiła się jako kandydatka na nauczycielkę do kuratorium. Kuratorium zachwycone było talentem młodej panny, ale

kandydaturę odrzuciło.

22-letnia Rosa ważyła bowiem mimo swego średniego wzrostu— 91 kg. Kuratorium uważało, że kobieta o takiej tuszy nie ma dostatecznej sprawności fizycznej, ani dostatecznego autorytetu, by kierować niesforną bandą dzieciaków. „Jeśli pani chce być przyjęta— powiedziano jej— musi pani schudnąć o 31 kilo".

Panna Freistater zaczęła chudnąć, a cała Ameryka z zainteresowaniem obserwowała jej wojnę z tuszą. Chodziło o to, że panienka ta miała zaledwie cztery lata czasu, bo na posadę nauczycielki przyjmuje się tylko kobiety do 26 lat.

Co pewien czas gazety drukowały biuletyny z „placu boju". „Rosa znów schudła o 2 kilo!" Rosa je tylko sałatę! Wreszcie „Rosie pozostało jeszcze tylko kilo do schudnięcia!!" Było to dwa miesiące przed ostatecznym terminem. I cała Ameryka żyła w gorączce: Schudnie czy nie schudnie?

Nie schudła. Mimo straszliwych wysiłków, to kilo, to ostatnie kilo

nie chciało spaść.

Rosa zjawiła się w kuratorium z wagą 61 kilo i znów została odrzucona. Pomimo łez petentki, pomimo świadectwa doktora, że dalsze szczuplenie byłoby groźne dla jej zdrowia— podanie odrzucono.

W Ameryce zawrzało, pewien poseł ogłosił, że jeśli panna Rosa nie zostanie przyjęta przeforsuje w parlamencie „ustawę o grubych", która wobec tego, że, większość posłów ma brzuszki, będzie napewno przyjęta. Ameryka podzieliła się na dwa obozy: za i przeciw grubym. Adwokat odwołał się do ministerstwa.

Tymczasem panna Rosa jest zrozpaczona. Przez trzy lata z rzędu jadła tylko sałatę i pomarańcze, by schudnąć. Dawniej, gdy była gruba, otrzymywała mnóstwo ofert małżeńskich, teraz nie dostaje żadnej. Światem rządzą źli, chudzi ludzie— twierdzi rozgoryczona.

Strajk pracowników miejskich w Amiens. Okupacja merostwa.

W Amiens wybuchł strajk pracowników miejskich, którzy domagają się podwyżki zarobków. Trzeba zaznaczyć, że funkcjonariusze miejscy w Amiens już od dawna domagają się podwyżki płac, Policjant miejski po 12 latach służby zarabiał 860 fr. miesięcznie. Po wiecu protestacyjnym, pracownicy miejscy, a więc urzędnicy merostwa, policjanci, strażacy itp. zamknęli się w merostwie i oświadczyli, że rozpoczynają strajk okupacyjny, który będzie trwał tak długo, dopóki nie uzyskają satysfakcji. Władze miejskie zaproponowały podwyżkę drożyźnianą w wysokości 50 fr miesięcznie, ale propozycja ta została uznana za niewystarczającą.

Powieść **Anastazja Drewnowska**

POD JEDNYM DACHEM

2

STRESZCZENIE.

Student Mikołaj Koziełło, nieoficjalny narzeczony panny Mumy Szczytniewskiej, zakochał się od pierwszego wejrzenia w jej przybranej siostrze Marychnie Wichurzance.

P. Szczytniewski miał troje dzieci z pierwszego małżeństwa: Ryszarda, Jerzego i Mumę, a pani Szczytniewska również troje z pierwszego małżeństwa z kpt. Wichurą: Janka, Staszka i najmłodszą Marychnę.

* * *

— Może i zgłupiałem — rzekł wreszcie tonem kwaśnej obrazy. — Moja sprawa. Ale co ty mnie będziesz dogadywał? Czym Ircia gorsza od panien z naszej sfery? — podkreślił ironicznie. Nowoczesna kobieta. Marychna to nie nowoczesna?

Ryszard zmarszczył się, chciał coś powiedzieć i powstrzymał się.

— Ja wiem, co ty z nią wyprawiasz!— ciągnął młodszy brat. — Niechby się doniosło do ojca, no! Ale może i ty, podług własnego wyrażenia, zechcesz przedstawić rodzicom synową?

Ryszard zdjął nogi z wałka i usiadł. Na jego chłodnej twarzy malował się niepokój.

— Nie gadaj głupstw!

— Aha, nie gadaj głupstw. Kto wie, czy już się nie spostrzegli. Wspominają, że dobrzeby było, żebyśmy pojechali do Francji.

— Wiem o tym.

— No i co?

— No i nic.

— Pojedziesz?

— Dlaczegóżbym nie miał jechać?

Jerzy, który spodziewał się, że znajdzie poparcie, stropił się.

— Ja cię właśnie chciałem prosić...

— O cóż to? — odrzucił ironicznie Ryszard.

— Żebyś się za mną wstawił u ojca. Ja ją kocham, a nie chciałbym się żenić w tajemnicy. Ona wolałaby z błogosławieństwem rodziców.

— Wściekłeś się. Raczej ostrzegę ojca, żeby cię pilnował.

— To, ja powiem o Marychnie. Wyprawią cię za granicę, a tymczasem Koziełło, czy inny diabeł będzie ją pocieszał.

Jerzy celnie wypalił. Ryszard coraz więcej wariował za Marychną. Prowadził z nią walkę podjazdową. Co z tego mogło wyniknąć, nie zastanawiał się. Walka polegała na tym, że chciał zawładnąć powabną dziewczyną na czas wakacji. Nie przestawał jej lekceważyć, ale że mu się podobała, był zły i urażony, że śmie stroić fochy. Z tym większą zaciętością atakował, byle postawić na swoim. Nie była to miłość, choć postronnym mogła się wydawać szaloną miłością. Marychna doskonale wyczuwała jego taktykę, więc sprytnie się drożyła. Powiedziała sobie, że go doprowadzi do oświadczyn i od dnia pojednania na ławce ani razu nie pozwoliła się pocałować. Za to jeździła z nim dużo konno i łódką i starała się, żeby jak najczęściej spotykał rywali. Więc Ryszard już się teraz nie nudził. Był zajęty od rana do wieczora, a nocami nie mógł sypiać. Marychna wzmiankami o pięknym Kolu bezustannie go drażniła. Niepokoił się więc o swój flirt. Postanowił rozprawić się z rywalem stanowczo.

— Niech pociesza — powiedział fałszywie. — Dużo mnie to obchodzi!

Jerzy odszedł do siebie z niczem, a Ryszard znów się położył na sofie i puszczając wolno w sufit kłęby dymu, zastanawiał się nad sytuacją. Bał się długiego języka brata.

Zaczął myśleć o Marychnie. Widział ją jak na jawie na łódce z wiosłami w silnych, opalonych rękach, pochylającą się rytmicznie w przód i w tył. Widział roześmianą, z lekka opaloną twarz w jasnej aureoli rozwianych włosów i oczy, wyzywające i wesołe. Wzdychał, klął na głos. Chwilami wydawało mu się, że jest naprawdę zakochany, taka czułość go ogarniała. To znów nazywał ją w myśli najgorszymi wyrazami. Nie wiedział, jak się wydostać z tego zaklętego koła uroku i wściekłości. Cóż mógł poradzić na rywali? Ze szczególną nienawiścią myślał o Kozielle.

I jego widział jak na jawie: piękną głowę i wysmukłą postać na tle szybko uciekającego nieba i nadbrzeżnych krzaków. Popłynęli oboje z Marychną łódką daleko pod miasto i tam spotkali Koziełłę w kajaku. Marychna, nie licząc się z uczuciami Ryszarda, kazała studentowi przesiąść się do łódki.

Tego dnia przeżył straszną chwilę morderczej pokusy. Gdy mijali jakiś na oko groźny, ciemny wir, Marychna zawołała, śmiejąc się:

— Ciekawa jestem, czy który z was by tamtędy przepłynął? Kto odważniejszy?

Ryszard zawahał się. Dobrze pływał, lecz ryzyko wydało mu się zbyt wielkie. Koziełło był znakomitym pływakiem. Zrzucił wiatrówkę i skoczył z łódki bez namysłu. Zniknął pod wodą i nie wynurzał się tak długo, że Marychna zaczęła krzyczeć ze strachu, a Ryszardowi robiło się gorąco ze strasznej nadziei. Rzeka trochę przybrała i niosła kłębowiska wodorostów i gałęzi, w które łatwo się było zaplątać. Koziełło rzeczywiście natrafił na taką przeszkodę i uwolnił się z największym wysiłkiem. Gdy się wynurzył, był bardzo blady. Dla niego samego ta przygoda była niespodzianką. Ryszard zobaczył w twarzy Marychny zachwyt i współczucie. Z jakąż rozkoszą byłby w tej chwili zepchnął znienawidzonego młodzieńca w śmiertelny wir! Koziełło, wciągnięty do łódki, padł na dno i dłuższą chwilę leżał jak martwy. Tylko piersi poruszały się szybkim, ciężkim oddechem. Gdy w końcu usiadł, powiedział do Marychny:

— Spełniłem życzenie pani. Jakąż nagrodę zyska wierny rycerz?

A ona podała mu do pocałowania rękę, którą długo, z nabożeństwem trzymał przy ustach. Potem był bardzo milczący i uroczysty. Ryszard czuł się jak nędzny kundel, że to nie on wyszedł na bohatera. Ale zarazem był wściekły na „głupią komediantkę" za jej pomysł. Nie uśmiechało mu się narażać tak głupio życia, a pienił się na Koziełłę, że go zaćmił.

— Oszalała! — myślał z rozdrażnieniem. — Raz jej to zasmakuje, to zechce wymyślać nowe turnieje. Ba! Najlepiejby było, żebym jej podarował jaki kosztowny prezent. Chciwa dziewczyna, a Koziełło mi w tym nie sprosta. Czekaj, głupia kozo!

Miał trochę gotówki, więc zaraz nazajutrz napisał do jubilera, prosząc o przysłanie artystycznej, modnej bransoletki. Dostał odpowiedź razem ze sprawunkiem trzeciego dnia rano i poszedł szukać „szelmy" w parku. Chodziła boso po zroszonej łące, w japońskim szlafroczku, z rozpuszczonymi warkoczami. Trepki stały na ścieżce.

— Przypominam sobie dziecinne czasy! — zawołała wesoło.

Ryszard spojrzał z niechęcią na mokrą trawę, ale podszedł uroczyście, bez słowa wyjął z kieszeni ładny futeralik, z futeralika bransoletkę, wysadzaną drobnymi rubinami, ujął ją za rękę gestem kapłana, spełniającego religijny obrządek i założył bransoletkę. Marychna spojrzała, wykrzyknęła radośnie i zaczęła tańczyć po łące, wznosząc ręce nad głową.

Stał i patrzył na nią zmrużonymi oczami z uśmiechem rozczulenia na wąskich wargach. Zastanawiał się, czyby nie zażądać pocałunku, lecz uznał za stosowne trochę zaczekać. Ale ona sama domyśliła się jego pragnienia i, doskoczywszy, zarzuciła mu niespodziewanie ręce na szyję. Był tak wzruszony, że aż się sobie dziwił. Miał ochotę mówić jej rzeczy czułe i słodkie, z jakich się zawsze wyśmiewał. Włożył jej trepki i chcąc jeszcze coś powiedzieć, zająknął się.

Nagle Marychna zapytała:

— Co powiedzą rodzice, żeś mi dał taki prezent?

Ryszard zamrugał powiekami. Rzeczywiście, nad tym się nie zastanowił.

— Powiem, żeśmy się o coś założyli i że przegrałeś zakład.

— Dobra myśl — odetchnął.

Pół dnia chodził wniebowzięty, ale potem znów zaczęły się męki jeszcze sroższe, bo sprawa weszła odtąd jak gdyby w nową fazę.

Koziełło prawie co wieczór zjawiał się w świerkowej altance na skraju parku. Ryszard również nie odstępował Marychny. Musiała lawirować.

Pani Szczytniewska zaczynała się czegoś domyślać. Przez jakiś czas była spokojna, jakkolwiek, gdy wtedy przyłapała córkę z Ryszardem na pocałunkach, już chciała upomnieć ją i ostrzec. Ale potem jakoś Ryszard boczył się na Marychnę i wzdychał do Francji, więc myślała, że mu się odechciało tej zabawy. Teraz co prawda pod okiem matki odnosili się do siebie obojętnie, ale to było zastanawiające, że często znikali z domu jednocześnie i nie można się ich było dowołać. Pani Szczytniewska wprost zapytała Marychnę:

— Czy ty nie flirtujesz z Rysiem?

Panna zaśmiała się wymijająco:

— Mamusia to też... Odrazu flirtuję. Nudny on jak lukrecja ten Ryś — dodała przekonywującym tonem.

I dalej oboje bardzo starannie kłamali i pilnowali się pozorów. Pewnego dnia Marychna znów musiała wysłuchać pogróżek wyprowadzonego już na dobre z równowagi Koli, że jeżeli nie będzie mu wzajemna, to on odbierze sobie życie. Rozstali się wkrótce i Koziełło zaczął się oddalać ścieżką nad rzeką. Nagle usłyszał za sobą wołanie:

— Panie, panie...

Gonił za nim Staś.

Zakochany przystanął i obejrzał się. Na twarzy jego malowało się jeszcze silne wzburzenie.

— Czego pan sobie życzy?

— Panie, na miłość Boską...

— No, czego pan chce?! — krzyknął Kola, nie panując już nad sobą.

— Przepraszam... Ja przypadkiem... Położyłem się na trawie za altanką... Nie, to okropne... Pan tego nie zrobi...

— A dajże mi pan spokój! — zniecierpliwił się Koziełło.

I odszedł szybkim krokiem.

Staś popatrzył za nim bezradnie, zawrócił i popędził za Marychną.

(D. c. n.)

proszki dla dorosłych ze zn.
KOWALSKINA
stosuje się przy uporczywych
BÓLACH GŁOWY

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tych dniach rozpoczęto roboty przygotowawcze do połączenia elektrowni warsz. z elektr. okręgu warsz. Obecnie układa się rury na skrzyżowaniach pod torami kolejowymi dla nowego kabla o napięciu 35.000 volt, który zostanie przeprowadzony w pierwszych dniach października. Połączenie obu elektrowni ma na celu zasilenie w prąd zelektryfikowanego węzła warszawskiego. Elektrownia okręgu warszawskiego ułoży kabel od wytwórni w Pruszkowie aż do granicy swej koncesji przy ul. Karolkowej w Warszawie, od Karolkowej zaś do elektrowni warszawskiej kabel ten ułoży elektrownia warszawska. Poza tym w elektrowni okręgu warszawskiego na ukończeniu jest wznoszenie budynku rozdzielni; montaż aparatów w tym budynku nastąpi niezwłocznie po nadejściu ich z fabryk. Połączenie obydwóch elektrowni powinno być dokonane w zimie rb. Do tego czasu prąd dla węzła warszawskiego będzie dostarczany przez elektrownię w Pruszkowie, po wybudowaniu przez kolej w najbliższym czasie linii napowietrznej o napięciu 35.000 volt, idącej z podstacji kolejowej na Czystem do Pruszkowa.

* * *

Zarząd główny Pol. Powszechnego Tow. Farmaceutycznego w odezwie do swych członków postawił szereg zarzutów hurtownikom aptecznym. M. in. Towarzystwo stwierdza, że hurtownie sprzedają leki detalicznie i w nielegalny sposób zostają one doręczane drogeriom i mydlarniom. Poza tym uznano za karygodne sprzedawanie towaru Ubezp. Społ. po cenach niskich, a od aptek pobieranie wysokich cen, jak również zaopatrywanie lekarzy w towar z pominięciem aptek.

* * *

Policja wiedeńska zwróciła się do polskich władz śledczych z prośbą o wszczęcie na terenie Polski poszukiwań za sprawcami kradzieży około 5.000 brylantów w Wiedniu, wartości 40.000 szylingów. Złodzieje według danych policji wiedeńskiej, zbiegli przez Czechosłowację do Polski, gdzie będą chcieli swój łup sprzedawać.

* * *

Wyżsi pracownicy miejscy wręczyli prezydentowi Starzyńskiemu deklarację, w której ofiarowali się obsadzić drzewami własnym kosztem jedną z ulic stolicy. Wobec tego w niedługim czasie przybędzie miastu z górą 200 nowych drzew.

* * *

Podług urzędowych danych odnotowano następujące detaliczne ceny chleba pytlowego za kg. w detalu: Warszawa, Gdynia — 30 gr., Katowice — 29 gr. Łódź, Wilno, Poznań, Kraków i Lwów — 28 gr., Lublin — 26 gr., Kielce, Białystok — 25 gr. Stanisławów — 20 gr.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

KRATECZKI.

KARLIS CZY KANCIARZ?

Czytelnik ma głos.

Jak to dobrze, że czytelnicy o czułym sercu od czasu do czasu biorą na siebie obowiązek pisania i wyręczania mnie w pracy. Do takich zacnych, czytelników, należy p. J. K., który przysłał mi następujący list:

„Zastanawia się Pan bardzo często i porusza poważne zdarzenia z życia codziennego, lecz zdaje mi się, że nie przyszło Panu na myśl, że organizm ludzki ma dużo wspólnego z... aparatem radjowym. (podług nowej pisowni: radiowym).

Przypuśćmy na chwilę, że człowiek upadł już tak nisko na zdrowiu, że zmuszony jest udać się o poradę do konsyliarza. Ten postąpi z nim tak, jak pierwszy lepszy mechanik z aparatem. O ile uzna za wskazane, przepuści delikwenta przez tyle a tyle kilocykli (promienie Roentgena) pocznie badać płytę bakielitową (głowizne), by się upewnić w jakim stanie są kondensatory rurkowe (słuchowe), czy nie są zbyt ściskane. Po tym zbada stan elektroliczny (nerwy), połączniki falowe, oscylatory i zgodnie z analizą uzna za konieczne dokonanie dostrojenia (operacja) O ile delikwent zgodzi się, wyjmie wzorzec z geheratora, zastosuje odczep antenny, dokona przełącznika falowego, sprawdzi przewód, nareszcie uczyni zacisk i, o ile nie zawiedzie dławik, wszystko się uda nastąpi potenciometr, a w razie przeciwnym akumulator ulegnie stopniowo wyładowaniu, lampy zarzenia zaczną przygasać i... uziemienie nieuniknione".

A teraz do sprawy.

WEKSEL.

Adam Karlis, który zajmował się trochę dyskontem, wziął od Stefana Wirleckiego weksel na 200 zł za który miał nazajutrz przynieść 187 zł. gotówką. Tym czasem mijały dni i tygodnie a Adaś nie oddawał ani gotówki, ani weksla W rezultacie Adam Karlis skazany został na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 23 WRZEŚNIA.
Raszyn.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy; dla Łodzi do godz. 15.27
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci starszych (z Katowic)
16.15 Koncert orkiestry wojskowej 1 p. p. Legionów — z Wilna
16.45 Chór robotniczy *Zjednoczenie* odśpiewa pieśni — z Łodzi
17.00 Koncert w wykonaniu kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej
17.30 Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada — ze Lwowa
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert małej orkiestry P. R.
20.30 Z wędrówek mikrofonu
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Stanisława Sapinalskiego
21.30 Koncert kameralny z Krakowa
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera — z Łodzi
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Wiadomości giełdowe łódzkie
18.00 Koncert solistów z płyt
18.35 Koncert reklamowy

CZWARTEK, 24 WRZEŚNIA.
Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa (dla Łodzi do g. 11)
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert w wykonaniu zespołu Józefa Stena
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
3.15—15.30 Przerwa dla Warszawy; dla Łodzi do godz. 15.27
4.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
5.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Opowiadanie dla dzieci — Wilna
16.00 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń)
16.45 Wrażenia z armii francuskiej
17.00 Koncert zespołu Pawła Rynasa
18.00 Felieton z Katowic
18.10 Programy lokalne
19.00 Pogadanka aktualna
19.10 *Seans z ekierką* (w salonie starej Warszawy) obrazek obyczajowy
19.40 Koncert orkiestry kameralnej z Krakowa
20.30 Skrzynka techniczna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert z auli Uniwersytetu Poznańskiego
22.00 Sport w Krakowie — pogadanka z Krakowa
22.10 Programy lokalne
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.30 Parę informacji
7.35 Zapowiedź programu
7.40 Muzyka z płyt
11.00 Południowy koncert z płyt
12.03 Muzyka z płyt
15.27 Wiadomości giełdowe łódzkie
18.10 *O nową publiczność teatralną* — pogadanka
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Polskie pieśni ludowe z płyt
18.45 Koncert reklamowy
22.10 Wiadomości sportowe lokalne

—:0:—

Toruń uroczyście powita

kapitana Janusza i porucznika Brenka.

Z TORUNIA donoszą:

Na wieść o bliskim powrocie kpt. Janusza i por. Brenka Aeroklub Pomorski zwołał do Domu Społecznego zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji i stowarzyszeń, by omówić program przyjęcia dzielnych toruńskich aeronautów. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Aeroklubu Pomorskiego generała Bortnowskiego przy licznym udziale przedstawicieli zorganizowanego społeczeństwa.

Baloniarze przybędą do Torunia prawdopodobnie w środę, dnia 23 bm. o godzinie 18.30 z Warszawy na dworzec Toruń-Przedmieście.

Na dworcu Przedmieścia powita wychodzących z pociągu bohaterów prezes Aeroklubu Pomorskiego gen. Bortnowski, poczem obaj udadzą się samochodem przez most Marsz. Piłsudskiego, Aleją 700-lecia, ulicą Wały, Plac Teatralny, ul. Chełmińską, Stary Rynek do dworu Artusa.

W międzyczasie na Starym Rynku zgromadzą się tłumy, które w chwili przyjazdu baloniarzy zgotują im żywiołową owację.

W sali „Dworu Artusa" odbędzie się Akademia Powitalna, na którą zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich organizacyj i wszystkich stanów.

Podczas akademii powitalnej do bohaterów przestworzy przemówi prezes Aeroklubu Pomorskiego gen. Bortnowski, prezydent miasta p. Raszeja i przedstawiciel LOPP-u.

Następnie kpt. Janusz i por. Brenk wyjdą na balkon „Dworu Artusa", skąd przemówią do zgromadzonych na rynku tłumów.

Uroczystość powitalna będzie transmitowana za pomocą megafonów na całe śródmieście. W czasie tym „Dwór Artusa" i Rynek zostaną oświetlone reflektorami.

—oOo—

WAGON ZMIAŻDŻYŁ KOLEJARZA.

NIESZCZĘŚLIWY ZMARŁ PO OPERACJI.

Z GDYNI donoszą:

Straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka, wydarzył się w porcie gdyńskim, w pobliżu t. zw. Zakrętu Oksywskiego, niedaleko ul. Morskiej.

Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy jeden z manewrujących pociągów towarowych wjechał na stojący na bocznicy pusty wagon, który w następstwie silnego zderzenia uległ kompletnemu strzaskaniu. Podobnie poważnie uszkodzony został wagon, który wjechał na stojący na bocznicy.

Znajdujący się w budce jednego z tych rozbitych wagonów przetokowy Antoni Kunikowski z Gdyni został formalnie zmiażdżony — doznał on złamania kręgosłupa i lewej nogi oraz odcięcia prawej nogi przy samym tułowiu.

Wskutek upływu krwi, mimo natychmiast przeprowadzonej w szpitalu S. S. Miłosierdzia amputacji pozostałej nogi oraz transfuzji krwi, kolejarz zmarł krótko po dokonaniu operacji..

Wstępne dochodzenie wykazało, że odpowiedzialność za błędne nastawienie zwrotnicy ponoszą kolejarze Alojzy Kuśniecki, i Józef Kas. Obaj też, jako winni wypadku, zostali przez policję przytrzymani.

—0—

SZCZEPIENIE
przeciwdyfterytyczne
przeprowadza od 5 — 6 po poł.
LECZNICA Piotrkowska 294 telef. 122-89

Trener bokserski złodziejem kolejowym.

Nieudana kradzież w przedziale.

Z TCZEWA donoszą:

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Tczewie zasiadł niebezpieczny szczur kolejowy, karany dotąd blisko 10-letnim więzieniem, 32-letni Tadeusz Łowiński z zawodu trener bokserski, a w rzeczywistości „doliniarz" na większą skalę, stale zamieszkały w Warszawie. Osobnik ten elegancko ubrany i niezwykle „wyszczekany" robił wrażenie wysoko postawionej osobistości. Osk. Łowiński, posiadając bilet okręgowy III kl. na pociągi pospieszne, włóczył się po wagonach pulmanowskich II kl. okradając

pogrążonych we śnie pasażerów.

Ostatnio usiłował dokonać rabunku w pociągu zdążającym z Bygdoszczy do Tczewa. W czasie biegu pociągu „elegant dolinarz" wszedł do przedziału II kl., gdzie usiłował zrabować portfel śpiącemu wyższemu urzędnikowi Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej Kasprzakowi, co mu się jednak nie powiodło, gdyż został aresztowany i osadzony w więzieniu w Tczewie.

Sąd biorąc pod uwagę bogaty rejestr karny oskarżonego skazał Tadeusza Łowijskiego na 2 lata bezwzględnego więzienia.

Drugim zawodowym doliniarzem, jaki tego dnia stanął przed tut. Sądem Grodzkim, był 9-ciokrotnie karany więzieniem zawodowy złodziej kieszonkowy, 34-letni książkowy z gimnazjalnym wykształceniem Ludomir Aftowicz, zamieszkały stale w Warszawie, który oskarżony był o to, że przy kasie biletowej na dworcu w Tczewie z kieszeni 47-letniej wdowy Augustyny Bolmanowej z Tczewa skradł portmonetkę z zawartością 4,20 zł.

Po dokonaniu tej kradzieży Aftowicz zbiegł, lecz w dwa dni później rozpoznany został na tut. dworcu przez kasjera kolejowego i oddany w ręce policji.

Sąd wydał wyrok skazujący Ludomira Aftowicza na dalsze 14 miesięcy bezwzględnego więzienia, przy czym Sąd zarządził natychmiastowe osadzenie doliniarza Aftowicza w tut. więzieniu.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. — Z miłości niedostatecznie.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18)— Kaśka Kariatyda.

Adria. Nowe przygody Tarzana.

Casino. Mały lord Fauntleroy.

Corso. I. Mężowie do wyboru, II. Ekscentryczna dama.

Europa. Mały król.

Grand-Kino. Trędowata.

Metro. Nowe przygody Tarzana.

Miraż. Potępieniec.

Przedwiośnie. Mazur.

Palace. Nie zapomnij o mnie.

Rialto. Carewicz.

Rakieta. Burłak z nad Wołgi.

Stylowy. Czarne róże.

Filharmonia: — wieczór humoru Wiecha z udz. Ładosza.

WYSTAWY.

Wystawa Ogrodnicza w parku im. Staszica, otwarta od 12 do 27 września.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

YVES FLORENNE.

Niedokończony list.

Lubię włóczyć się po antykwarniach wśród umiejętnie utworzonego nieładu, mającego na celu dostarczenie złudy szperaczowi, że odkrywa skarby nieznane.

Pewnego dnia w głębi szczególnie ciemnego sklepu, odkryłem teczkę do listów z bardzo ładnymi stalowymi ozdobami, ze ślizgnęła się za jakąś witrynę i, być może naprawdę została tam zapomniana. Przypadła mi do gustu i nabyłem ją. Wieczorem zaś obejrzałem ją dokładniej. Była próżna, i już miałem zamiar odłożyć ją na bok, gdy coś poczułem w jej podszewce.

Zbadawszy to bliżej, spostrzegłem, że chodzi o kieszonkę z ukrytym zamknięciem. Wydobyłem zeń jakąś kartkę, która zaciekawiła mnie odrazu.

Był to list, a raczej wstęp do listu, kilka wierszy zaledwie, lecz znaczącej treści:

„Już nie mogę więcej wytrzymać, przyjacielu mój. Poddawszy się, sądziłam, że zniosę wszystko z Twoją pomocą, lecz czuję się u kresu sił. Błagam Ciebie...

Kogo błagano? Do kogo zwracała się ta prośba, to wezwanie? A przede wszystkim od kogo pochodziło? W rogu arkusza widniał monogram: „M. J." Może Maria Teresa? W drugim rogu data: 6 czerwca 32 r. Już cztery lata temu... Co stać się mogło w ciągu tych czterech lat? Dlaczego list pozostał niedokończony?

Zamknąłem teczkę i starałem się nie myśleć o tym. Lecz nazajutrz już znalazłem się u antykwariusza. Na pytanie moje odpowiedział mi, że będzie rzeczą nietrudną poinformować mnie, ponieważ notuje się zawsze nazwisko sprzedawcy każdego przedmiotu. Tym razem nie pamiętał go, ponieważ chodziło o objekt bez większego znaczenia, lecz zajrzy do swego rejestru. Po półgodzinnych poszukiwaniach wskazał palcem na miejsce w księdze i rzekł:

— Oto mamy żądane przez pana informacje: 15 lutego 1934 r. (zatem dwa lata od daty listu) p. Burżasonowa ul. św. Sulpicjusza 24.

Pani Burżasonowa? No, zobaczy się. I udałem się pod wskazany adres, pozostawiając skomponowanie jakiej wstępnej bajeczki natchnieniu chwili.

Udało mi się zastać panią Burżasonową Była, jak przewidywałem, osobą starszą, ubraną czarno i skromnie.

Zdawało mi się, że na tym ograniczą się moje poszukiwania, lecz już po dziesięciu minutach rozmowy dowiedziałem się, że zacna dama w czerni była ongi guwernantką w domu hrabiego de Bauche, a po śmierci swego pracodawcy otrzymała od „pana Henryka" pozwolenie zabrania „starzyzny", którą pozostawił nieboszczyk. Zaliczała się do tego i owa teczka, którą świeżo nabyłem.

Nie słuchałem już dalej: osiągnąłem, co chciałem. Tajemnica przestała być tajemnicą, gdyż „p. Henryk", tj. Henryk de Bauche, jakkolwiek nie był moim bliskim przyjacielem, jednakże należał do liczby dobrych znajomych, często spotykanych w towarzystwie. Było więc dla mnie rzeczą łatwą zupełnie, może za łatwą nawet, zobaczyć się z nim i wyświetlić sprawę. Tylko, że rzecz cała traciła przy tym swoje romantyczne i zlekka melancholijne zabarwienie. Skądinąd nie czułem się upoważniony do wtykania nosa w cudze sprawy, zwłaszcza ludzi, z którymi często obcowałem.

Wyrzekłem się więc wyśledzenia kwestii, lecz demon ciekawości zawładnął mną do tego stopnia, iż zastanawiałem się czy słusznie wypuszczam wątek z ręki, skoro przypadek okazał się dla mnie łaskawy, sam nasuwając rozwiązanie zagadki.

Wkrótce potem spotkałem Bauche'a. Widywaliśmy się niemal codziennie, i stale korciło mnie pytanie, kto z jego rodziny lub otoczenia jest autorem, czy też autorką listu? Dziwiła mnie własna wytrwałość niepokój, jaki przy tym czułem, nadzieja i zniechęcenie, jakich doznawałem kolejno.

W połowie zimy Bauche zaprosił mnie do siebie na polowanie. Była to okazja, na jaką czekałem od dawna, jak przyznać muszę, by znaleźć się w jego bliższym otoczeniu. Wyjechałem do jego posiadłości w stanie niezwykłego podniecenia. Cała przygoda, częściowo zmyślona przeze mnie, budziła moje najwyższe zaciekawienie. Na tym polowaniu, gdzie polowałem na swój sposób, obojętnie odnosiłem się do obecnych pięknych kobiet, tylko dlatego, że żadna z nich nie nosiła imienia Marii Teresy. Zapowiedziany przyjazd jednej z kuzynek Bauche'a, słynącej z wielkiej urody, przez czas jakiś przyprawiał mnie o bicie serca. Lecz i w tym wypadku także spotkało mnie rozczarowanie.

Uporczywe poszukiwania cienia w końcu wywierały na mnie wpływ ujemny Sam uznawałem, że jestem absurdalny, i wreszcie zupełnie nagle zdecydowałem się wysondować teren u samego Bauche'a. I czemu, nie, zresztą? Był bardzo dobrym człowiekiem, a z chwilą, gdy rzecz cała nie dotyczyła go bezpośrednio, nie miał powodu ukrywania czegokolwiek i zapewne poinformuje mnie.

Skorzystałem z polowania z nagonką, gdy szliśmy obok siebie, i zapytałem go, czy ma w rodzinie osobę, noszącą imię Marii Teresy. Spojrzał na mnie ze zdziwieniem i rzekł:

— Nie... nikogo.

Nalegałem. Zapewnił mnie, że się mylę. Najprawdopodobniej autorka listu nie była jego bliską krewną. Skąd, gdy ze swej strony nalegał, bym udzielił mu wyjaśnień, opowiedziałem mu historię mego odkrycia i pokazałem znaleziony list.

Przyjrzał mu się z zainteresowaniem i wybuchnął śmiechem:

— Istotnie, to list rodzinny! Maria Teresa! No tak. Jedna tylko kobieta w naszej rodzinie nosiła to imię. Pamięć jej zresztą jest u nas bardzo czczona. Chodzi o siostrę mojej babki

— Jakto? — zdziwiłem się — a data?

Poklepał mnie po ramieniu:

— Proszę, sprawdź sam: 6 czerwca 32 r. Bez oznaczenia tysiąclecia. Pomylił się pan o całe stulecie.

Spojrzał na mnie z ukosa:

— I zakochał się pan w mojej babce, zmarłej z górą siedemdziesiąt lat temu? Przyznaj sam, że to zabawne.

Nie zgodziłem się na to, i dziś jeszcze — wiem, że to absurd, lecz cóż poradzę? — nie mogę szczerze zadrwić z siebie.

Tł. L. M

SPORT

Wyprawy w Himalaje i w Andy.

Program najbliższych wypraw klubu wysokogórskiego P. T. T.

W Zakopanem odbyło się doroczne walne zebranie klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po sprawozdaniu zarządu za rok ubiegły oraz omówieniu ostatnich wypraw w Alpy Austriackie i na Spitsbergen dokonano wyboru nowego zarządu, na którego czele stanął inż. Stefan Bernadzikiewicz jako prezes, dr Tadeusz Bernadzikiewicz i inż. Maciej Zajączkowski jako wiceprezes oraz Z. Dąbrowski jako sekretarz.

Walne zebranie ułożyło program prac na najbliższy rok. Postanowiono m. in. przeprowadzić kursy alpinistyczne zimowe i letnie na obszarze Tatr oraz zorganizować wyprawę, którą ma wyruszyć już w październiku na szczyty And. Poza tym walne zebranie omówiło program prac na następne lata. Uchwalono zorganizować przed projektowaną wyprawą w Himalaje szereg wypraw treningowych w inne tereny oraz kilka wycieczek alpinistycznych w góry Jugosławii i Bułgarii.

—0—

Wydarzenia sportowe na terenie całej Polski.

W dniach 10 i 11 października stołeczna Legia organizuje wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem słynnego Fina Isohollo oraz Szweda Ny. W programie pojedynek Kucharskiego z Ny na 800 m. i 1500 m. oraz spotkanie Noji — Isohollo na 3000 i 5000 m. Czas Ny na 800 m. wynosi 1:50,2, a na 1500 m. — 3:50.8 sek.

Skład reprezentacji piłkarskiej na mecz z Danią, który ma się odbyć 4 października w Kopenhadze, ustalony zostanie w dniu 27 bm. po meczach ligowych.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Zniżki kolejowe
na Wystawę Przem. Met. i Elektr.
w WARSZAWIE
oraz na 7-e
TARGI WOŁYNSKIE
w RÓWNYM

Masowy zjazd do
ZAKOPANEGO
14/IX—30/X 66% zniżki
oraz ryczałtowe pobyty

Zjazd na obchód
WINOBRANIA
w Zaleszczykach
15—28/IX
66% zniżki

DO CZŁONKÓW S.K.S.

Doroczne walne zgromadzenie członków Strzeleckiego Klubu Sportowego odbędzie się w sobotę, dnia 3 października o g. 18 w pierwszym terminie, o g. 19 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. P.O.W. Nr 1.

Papierosy „Palusal"

Swiat sportowy w zdarzeniach.

Estoński Związek Związków Sportowych podobno ma odebrać prawa amatorskie Palusalowi, zdobywcy medalu złotego i srebrnego na Olimpiadzie. Palusal bowiem pozwolił umieścić swoją fotografię na wyrobach wytoniowych i na papierosach, wydanych specjalnie pod nazwą „Palusal". Fabryka miała wypłacić Palusalowi za zgodę na tę reklamę 1000 koron. Palusal zaprzecza jakoby otrzymał pieniądze od fabryki. Fabryka znowu wobec wybuchu skandalu wycofuje papierosy „Palusal", znajdujące się w sprzedaży.

Znany bokser niemiecki Gustaw Eder rozegrał w Nowym Jorku mecz z Izzy Jannaro, przegrywając na punkty po 15-rundowej walce.

Wobec olbrzymiej propagandy sportu w Niemczech dotychczasowe boiska i hale sportowe w Berlinie okazały się niewystarczające. Obecnie narodowo-socjalistyczna organizacja „Siła przez radość" przeprowadza akcję otwarcia szeregu nowych hal sportowych, przekształcając m. in. różne wolne lokale w Berlinie na hale sportowe.

Odpust w Stokach - Sikawie.

Dnia 4 października odbędzie się wielki doroczny odpust M. B. Różańcowej w Stokach - Sikawie, na który przybywają wielkie rzesze ludu wiernego jak z Łodzi tak i okolic.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd ŁOZPN-u przeznaczył czysty dochód z meczów o wejście do klasy A między Lechią a Sokołem, które odbyły się w Piotrkowie i Łodzi, na fundusz pomocy lekarskiej.

— Upłynął ostateczny termin zgłaszania się klubów do drużynowych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego. Do mistrzostw zgłosiły się tylko dwa kluby: dotychczasowy mistrz — IKP oraz Hakoah. Drużyny te rozegrają ze sobą tylko jeden mecz w dniu 11 października, zaś zwycięzca tego meczu zdobędzie tytuł mistrza Łodzi i następnie walczyć będzie o tytuł mistrza drużynowego Polski.

— Z konkurencji lekkoatletycznych o mistrzostwo indywidualne okręgu łódzkiego pozostały jeszcze do rozegrania: bieg 5 km na przełaj dla mężczyzn, bieg 1 km na przełaj dla kobiet, bieg 3 km z przeszkodami oraz pięciobój dla panów. ŁOZLA zamierza urządzić te wszystkie konkurencje w dniu 4 października.

— W piątek wyjeżdżają do Wilna na mistrzostwa Polski następujący lekkoatleci okręgu łódzkiego: Maciaszczyk Witold (Sokół), Lange, Kłodas, Mittelstaedt, Anikiejew (Wima), Lach i Rybak (KE).

— Rozpoczęły się mistrzostwa rezerw drużyn A-klasowych w hazenę. Biorą w nich udział: IKP, Wima, HKS i Zjednoczone. Wyniki dotychczasowych meczów są następujące: IKP — Wima 9:3, IKP — HKS 11:5, HKS — Zjedn. 5:3 i Zjedn.— Wima 1:0.

— Na zawody Łódź — Warszawa w hazenie i szczypiorniaku młodzież szkół powszechnych, przychodząca grupami pod opieką wychowawców, wpuszczana będzie bezpłatnie.

Będzie to znakomita propaganda gier sportowych, tak przystępnych dla najszerszych mas młodzieży.

— Na niedzielne zawody Łódź — Warszawa w hazenie i szczypiorniaku ustalone już zostały składy drużyn reprezentacyjnych.

A więc w hazenie: ŁÓDŹ — Gruszczyńska, Głażewska, Filipiakówna, Kasperska, Janicka, Ozdobianka, Nawrocka (wszystkie z IKP), Zelżanki I i II (HKS), Noskiewiczowa (ŁKS), Materzanka (Zjednoczone); WARSZAWA — Stefańska, Gąsiorowska, Brzustowska, Wiśniewska, Sadowska, Bielakówna, Olczak - Danowska, Kamecha, Wiewiórska i Wenclówna.

W szczypiorniaku: ŁÓDŹ — Żurawlow (TUR), Suwalski, Bak (HKS), Uznański, Stanikowski, Reichelt, Defiński, Kowaliński (Zjedn.), Mielczarek, Przygoński, Owczarek, Andrzejewski (IKP), Pacha, Kowalczyk, Miller, Zieliński, Witek, Załęski, Gruhert I, Bujnowicz (wszyscy z ŁKS); WARSZAWA — Kopeć, Hasselbusz, Kowalski, Twardo, Sawoniak, Wujek, Młotkiewicz, Gradziuk, Ketz, Szymański, Skalski.

—0—

Strzelec (Chojny) — K.S. Promień (Karolew) 4:0 (0:0).

Sekcja piłkarska Zw. Strzeleckiego oddział w Chojnach *Strzelec* rozegrała mecz w piłkę nożną z K.S. *Promień*. Zawody te odbyły się na boisku K.S. Jedność.

Gra bardzo żywa, ostra, postawiona na dość wysokim poziomie, Strzelcy grając na obcym terenie są dobrzy, przeprowadzają szereg groźnych ataków, lecz K.S. Promień broni się bardzo ofiarnie i po obustronnych zmaganiach wynik bezbramkowy utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól, Strzelcy opanowują całkowicie boisko, narzucając ostre tempo grze. Celowo kombinując uzyskują prowadzenie przez Dękę Mariana. K.S. Promień nie wytrzymuje tempa narzuconego przez Strzelców i opada z sił, Strzelcy wykorzystują ten moment i zdobywają dalsze trzy kolejne bramki przez Arabskiego Kaz. 2 i Płusę Z. 1, ustalając wynik dnia 4:0. Wyróżnili się: ze Strzelca bramkarz Chybowski E. i obrońcy Wieczorek i Pawłowski. Z Promienia bramkarz i lewy obrońca. Sędziował dobrze p. Grudziński. Przedmecz juniorzy III Strzelca — Promień II 1:4 dla Promienia.

Zniżki indywidualne
do Zakopanego
Wilna
Zaleszczyk
Równego
WAGONS - LITS // COOK
Piotrkowska 68 — tel. 107-70

Jutro zjemy na obiad

Krupnik, pieczeń wołowa z buraczkami. Kompot z jabłek.

WINSZUJEMY.

Jutro. Marii.
Wschód słońca 5.23.
Zachód słońca 17.34.
Długość dnia 12.11.
Ubyło dnia 4.41.
Tydzień 39.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.23, październik 11.83—84, listopad 11.85, grudzień 11.88—89

Liverpool: loco 6.79, wrzesień 6.45, październik 6.40, listopad 6.34

Egipska: loco 10.24, październik 9.94, listopad 9.94, styczeń 9.67

Brema: loco 14.33, październik 13.00, grudzień 13.02, styczeń 13.02

Waluty, dewizy i akcje

Słabsza tendencja dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, nastrój panował słabszy.

Małe obroty listami zastawnymi.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował zastój i niechęć do zawierania tranzakcji.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 62.00, Konwersyjna 1924 r. 51.50, Kolejowa 1926 r. 51.50, Stabiliz. 55.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00, 93.00 i 81.00, L.Z.T. Kred. m. W-wy 5 serii 44.75, m. W-wy 1933 r. 53.25, m. Lublina 1933 r. 40.00

Akcje — zniżkują.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, nastrój panował słabszy.

Bank Polski 101.00, Cukier 27.00, Węgiel 14.75, Lilpop 13.00, Starachowice 34.25, Granat 72.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 24.00 — 24.50, zbierana 23.50 — 24.00, żyto I standard 15.75 — 16.00, mąka pszenna gat. I A 39.50 — 41.50, mąka żytnia wyciąg. 24.50 — 25.50, mąka żytnia razowa 19.00 — 19.50

Poznań, 23. 9. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 16.00 — 16.25, pszenica 23.75 — 24.00, mąka żytnia wyciąg. 24.50 — 24.75, mąka pszenna gat. I wyciąg. 38.75 — 40.50

Spis zapowiedzi: 750/36-I.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. nieżonaty ślusarz - mechanik Stanisław Marian Kosicki, zamieszkały w Poznaniu, poprzednio w Dąbiu, powiecie kolskim, syn młynarza Stanisława Kosickiego i tegoż małżonki Teodozji z domu Kolanowskiej, zamieszkałych w Dąbiu,

2. niezamężna marszantka Benigna Flakówna, zamieszkała w Poznaniu, córka Franciszki Flak, obecnie zamężnej Reślewiczowej, zamieszkałej w Poznaniu

chcą zawrzeć związek małżeński.

O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Obwieszczenie nastąpić winno: w Poznaniu i Dąbiu, powiecie kolskim.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1936 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
(podpis nieczytelny)

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

I CIĄGNIENIE.

10.000 zł. 2134 9004 38592 48333 55490

5.000 zł. 129134 158669

2.000 zł. 5625 8827 16592 27415 26408 36814 52022 58779 65978 70685 92676 93898 150504 158417 180346 191162

1.000 zł. 1900 32352 67331 83133 85451 86514 88518 91213 107797 114591 119848 120939 127285 132728 134914 134928 151107 150343 160551 165045 173518 176456 179653 189918.

Wygrane po zł. 200.-

1 67 68 322 447 95 514 701 982 78 1035 107 86 153 67 304 67 92 416 25 648 715 17 52 2019 92 108 306 69 619 88 520 660 734 82 3094 346 480 95 681 4049 356 440 80 83 91 622 703 5022 56 112 90 462 91 647 766 73 81 876 6101 464 597 631 963 7129 366 507 613 57 710 72 8039 172 469 648 705 845 52 902 36 51 84 9062 166 283 402 502 656 62 708 812 19

10299 401 14 93 639 50 54 784 878 931 11107 437 575 625 711 876 913 12028 668 713 855 13019 317 76 617 76 805 979 14005 175 480 570 814 59 15077 87 363 412 92 511 19 707 98 988 16066 525 677 724 820 1 958 17030 123 91 252 359 93 416 71 597 746 83891 18090 96 181 208 365 483 523 840 95 980 19033 501 649 59 808 991

20120 76 379 429 38 620 89 723 45 927 21399 656 62 714 917 59 79 22128 234 378 521 735 70 995 23213 48 408 64 24125 34 59 298 336 453 526 8 43 662 76 744 25042 48 401 62 655 703 92 826 48 26219 318 581 637 720 980 27012 89 303 62 7 586 971 28013 327 34 69 439 633 997 29000 217 574 666 67 68 82 95 712 943

30131 304 509 682 724 89 806 914 26 31000 44 104 15 239 490 516 67 619 29 796 986 32108 495 825 967 830083 175 448 504 95 630 714 804 978 89 34167 362 526 925 37 47 35294 511 14 88 617 19 721 869 36115 231 329 786 93 835 82 969 87 37128 316 17 401 502 610 22 57 707 860 38277 359 79 513 36 93 674 834 955 39003 40 57 126 36 90 270 304 455 947

40058 165 292 499 521 612 41139 65 237 601 5 777 803 42007 213 443 639 65 715 874 43035 53 4 67 236 44265 310 510 736 829 38 45062 72 184 266 614 817 997 46260 75 363 70 75 551 621 819 47064 286 322 508 654 94 824 927 50 48106 204 357 574 764 95 953 90 49066 87 98 216 84 87 312 55 444 502 10 88 643 716 59

50106 81 220 58 398 554 86 781 845 51198 746 64 74 52058 268 440 772 839 934 53068 301 563 85 626 717 36 802 72 99 935 54004 85 324 452 80 [illegible] 90 829 931 55018 43 278 445 732 903 42 56014 120 250 335 580 57054 87 202 567 627 864 58092 95 408 63 722 33 95 988 902 12 59020 219 438 572 517 704 19 72

60241 399 435 720 890 61628 774 962 62068 265 542 808 935 63233 452 81 711 907 64178 377 658 736 98 945 65084 530 762 841 66033 62 427 99 636 42 58 70 762 876 88 67043 330 58 577 680 749 877 98 913 30 68073 181 213 403 13 564 84 97 640 80 731 40 41 824 56 69041 127 64 237 39 314 97 534 628 748 801

70067 97 554 610 79 733 54 71020 72 166 258 360 471 569 72142 289 528 31 85 757 860 981 98 7301 049 166 488 531 676 787 944 9096 74207 23 56 57 308 604 47 731 819 34 922 75102 95 279 637 81 773 933 99 76057 153 80 252 374 88 659 84 997 77014 43 87 416 21 78 748 801 964 78084 91 262 342 481 543 709 35 811 52 983 79187 262 353 501 41 91 669 708 22 95 848 956 72

80126 49 221 70 399 471 847 998 81021 51 84 101 56 226 91 541 649 707 29 68 82135 271 412 649 916 82 83469 690 786 997 84199 216 397 505 623 30 75 815 994 85024 56 125 41 313 70 81 585 631 32 92 753 87 967 86131 246 50 620 73 769 893 87002 351 422 543 97 698 720 832 38 68 930 42 88140 240 56 64 449 50 518 789 691 817 30 98 924 8 89085 93 126 69 226 64 489 521 887 98 934

90076 339 425 577 605 760 83 980 6 91009 14 52 330 442 572 93 607 851 92214 28 40 396 599 618 882 93046 39 102 4 200 306 977 94096 263 490 626 930 68 95046 269 476 529 89 97 675 807 96015 323 468 576 942 97267 714 98068 161 77 293 360 98 647 76 942 99054 74 133 61 7 203 368 544 732 988

100044 6 63 79 201 11 317 758 902 101406 95 767 102019 186 245 345 557 681 715 913 103006 200 210 474 503 629 704 37 802 672 104156 79 236 367 683 870 986 105082 128 219 79 90 429 698 735 75 82 815 106216 54 310 485 519 705 8 955 107021 150 471 94 699 738 92 934 108081 132 40 83 94 325 61 524 77 81 610 58 804 973 109067 251 309 713 961

110199 505 600 803 111064 129 338 431 542 756 66 816 1112080 301 45 69 78 87 598 636 89 807 113139 89 311 24 493 523 613 75 766 841 932 114188 294 311 413 39 83 503 52 7 63 659 65 985 115414 758 850 953 116157 756 833 117111 261 381 99 789 902 118147 805 905 119426 639 947

176215 312 35 87 442 667 78 741 177124 683 721 916 57 87 178069 80 235 66 380 6 420 500 786 869 179007 21 107 331 401 548 91 798 909.

180284 398 433 615 863 86 99 906 85 181229 545 607 701 830 60 69 970 94 182050 75 142 275 84 350 468 86 551 811 183098 118 200 92 358 184242 317 458 93 522 757 988 185106 28 208 47 52 314 40 96 529 608 908 186094 201 2 10 74 370 560 677 855 938 95 187011 98 146 319 554 689 70492 898 955 188248 534 617 32 76 92 814 922 98 189194 343 45 66 422 57 747

190184 257 77 548 63 685 92 704 87 191015 66 267 317 442 633 62 799 976 192082 117 296 408 48 83 758 90 193183 215 44 310 42 443 534 43 78 72191 896 980 194112 55 78 497 768 838 51 67 92 968.

870 34014 258 817 85043 183 509 968 86299 888 37490 549 821 89197 366 467 805

40562 658 709 961 42392 568 955 73 76 43133 375 639 57 787 809 971 44018 69 105 228 357 764 896 976 89 45352 652 882 46008 195 203 387 507 47115 520 866 48161 598 875 988 49244 304 32.

50122 539 689 51105 88 95 487 561 52148 251 472 517 654 53222 73 547 641 735 54101 55025 261 432 689 833 56423 85 628 702 835 57043 590 661 83 858 58193 417 551 59096 911

60045 413 535 36 620 752 61286 618 741 925 62005 17 561 959 63135 240 904 64203 438 545 49 993 65008 176 280 475 919 66393 609 67053 491 649 742 979 86 68002 33 287 334 94 487 698 855 87 916 69845 955.

70217 19 404 542 711 79 806 7111 481 645 72030 479 715 971 73002 419 49 83 794 929 745888 758 802 929 75523 76057 314 64 70 466 91 559 89 90 847 77225 384 428 814 96 943 78109 563 602 82 911 79192 368 420 740 .... 80143 754 935 81079 134 966 82133 648 836 976 83560 84494 947 85206 23 86025 172 211 605 797 829 87171 407 45 546 613 739 88000 15 125 670 77189143 77 592 657 822 39 917 33 .. ..

90220 541 775 801 94 91202 337 573 968 92033 93314 80 482 890957 94055 309 743 862 982 95165 289 588 689 810 89 96 98 96171 253 333 405 75 541 653 66 789 812 87084 254 823 98238 751 930 99096 181 455 64 98 758 .... 100522 410 74 708 101383 564 897 102262 711 849 103296 104186 74 298 479 105181 359 740 73 106046 196 946 107286 90 380 617 97 803 108915 109162 233 771 851 955 59 .... .. 110024 70 964 111236 43 54 313 477 112190 404 588 795 836 47 113150 95 266 379 521 616 872 114337 466 115627 794 843 905 116174 798 117033 61 751 118384 455 526 627 30 780 837 119341 96 593 801 65 .. ..

120330 66 503 790 121051 394 533 42 701 122484 123010 397 481 609 60 834 124041 106 533 61 99 125672 725 849 126062 77 128 284 588 863 127016 137 91 361 436 992 128419 61 948 129135 49 261 630 721 69

130526 778 914 131075 222 420 532 704 132283 375 92 794 133032 100 49 440 556 134002 395 477 545 55 891 135020 39 275 839 136276 586 601 73 137988 138029 513 711 139066 518 971 85

140683 895 141750 142054 531 906 143232 301 46 970 144008 230 525 91 665 806 948 145050 281 415 51 527 777 146017 29 91 101 36 259 413 37 549 802 67 77 147155 578 783 148025 66 140 243 387 149204 369 592 696 747 942

150460 532 774 912 151088 626 822 991 152349 569 608 18 153036 56 404 532 627 767 154092 291 526 971 155068 471 707 30 823 932 156103 36 67 457 607 157069 81 506 674 819 98 920 158029 128 240 534 826 952 159252 682 813

160085 221 741 68 873 161273 89 650 710 969 162184 209 489 783 859 163145 588 826 164035 156 215 600 873 79 955 74 165369 560 93 166003 377 459 77 503 706 24 167019 108 573 602 814 168025 258 469 96 750 892 169224 67 339 421 684 961

170188 209 552 633 640 171041 101 320 688 83 5172153 541 705 886 87 173045 173 600 59 772 174186 569 93 98 899 175346 558 923 176458 632 52 889 177268 660 712 80 960 178113 505 60 609 71 783 179033 272 660 875

180095 248 702 11 98 887 965 181055 305 568 182138 246 486 758 78 967 183099 138 467 184098 119 295 350 71 501 912 57 185287 360 413 695 997 186166 612 809 31 187162 250 404 595 660 852 75 89 188341 669 622 189091 231 334 489 944

190290 355 451 565 78 720 45 850 900 191257 379 601 06 192128 37 798 193176 250 194079 199 694 739

WIELKA WYGRANA
75.000 zł.
padła w 11 dniu ciągnienia na Nr. 176470 w kolekturze
„ALJOT" J. Horodyska i Ska
WARSZAWA, ul. Senatorska 37 róg Żabiej.
gdzie dwa razy padł MILJON złotych!
Losy I klasy są już do nabycia!

120055 540 677 713 818 38 912 121689 872 122086 125 328 43 76 522 661 727 88 123097 359 475 546 93 773 807 14 124113 661 756 874 930 97 125021 34 220 26 320 420 88 543 75 668 769 97 126029 69 125 323 514 66 127051 2 145 65 828 684 811 63 75 907 44 128028 266 614 739 809 909 129058 305 425 516 620 73 722 856

130015 142 99 412 48 682 782 941 61 131358 66 477 535 621 69 707 817 939 132543 425 571 86 610 35 702 875 932 133064 467 75 515 99 776 97 99 863 134072 8 83 387 612 573 915 135104 86 868 561 63 624 750 88 877 971 136121 49 235 77 378 479 88 561 852 930 137004 182 263 64 445 63 138245 666 793 837 77 139024 130 240 92 358 773 93 803

140012 158 387 673 718 141401 500 662 723 925 142199 396 438 78 541 68 763 994 143104 248 394 605 728 79 144307 55 428 562 85 608 701 69 855 965 145365 573 663 711 824 91 146062 131 204 14 426 42 546 627 82 700 147176 201 34 348 434 504 36 78 86 644 943 148053 639 88 828 907 149176 231 56 398 453 543 631 725 60 801 80 971

150075 78 84 189 301 3 7 85 407 15 631 746 82 985 151111 242 468 99 628 833 152045 95 [illegible] 93 235 344 735 44 971 809 153053 93 212 546 67 632 947 154037 109 409 43 533 603 32 733 155117 84 526 801 156038 82 221 459 520 770 88 851 157094 173 240 380 492 667 745 58 158066 205 96 452 610 800 966 159 86 109 24 44 67 389 439 60 700 972

160243 754 59 96 1611103 228 360 64 84 498 589 634 862 48 68 162066 79 302 613 831 163191 208 590 658 77 895 164026 133 221 60 86 575 612 19 950 16503 140 76 814 423 636 166054 284 404 636 710 807 17 45 907 167081 160 247 493 563 76 635 55 705 21 844 78 939 77 89 168099 334 488 4971 522 93 616 722 804 976 80 169121 222 36 52 338 64 498 774 825.

170066 144 66 362 89 836 911 51 171133 64 250 81 480 590 696 702 63 848 172003 22 33 109 95 326 437 510 636 780 803 173222 43 353 493 595 643 899 948 174038 77 209 526 768 842 958 87 175126 71 313 532 619 809 901 28

II CIĄGNIENIE.

50,000 zł. — 107 50 120811

25,000 zł. 11145

20,000 — 77007 185547

5,000 — 84760 119089 143165 166557

2,000 —5757 12658 19318 26451 55970 58892 65993 76699 90448 102086 107501 109744 150016 152586 193625

1,000 — 2641 15771 19842 25423 29644 36361 37207 40408 40778 44034 57130 59089 69368 73450 74569 83776 84581 116892 121177 131798 132858 134176 137920 141667 147870 157523 162318 165417 173257 175700 177406 187854

Wygrane po zł. 200.-

182 382 622 938 1011 212 359 592 605 878 909 2117 268 521 685 3208 4100 317 559 784 89 5172 543 685 862 6445 549 706 38 7114 251 322 743 68 71 821 8432 39 650 9818 408 52 885 950

10005 119 379 514 57 672 743 897 913 11748 925 12799 13468 654 795 802 42 14176 90 15012 76 415 54 16346 98 589 722 95 17250 418 20 670 18007 28 328 57 690 855 19029 30 248 376 430 51 571 682 819 92

20118 96 313 545 917 48 21086 433 500 02 783 825 60 22306 477 805 23069 304 415 24662 883 969 25519 35 653 26233 906 27041 569 94 880 28586 799 29229 45 442 693

30074605 893 970 31722 32085 380 545 336000

III CIĄGNIENIE.

Wygrane po zł. 200.-

50 549 697 811 66 984 1076 247 56 503 66 2274 371 448 939 3116 436 526 59 7484036 451 379 848 971 5414 664 6377 406 617 20 774 882 7177 305 59 451 855 81 8129 76 515 701 948 9011 125 236 58 376 440 509 714 44 88 876

10007 191 497 503 48 810 959 11018 182 788 12168 477 569 615 13283 353 64 495 627 52 830 959 1408 63 298 550 686 715 930

150091 604 738 812 16492 674 17194 220 414 45 595 606 907 32 37 95 18110 201 353 81 705 06 946 19384 490 554 651 882

20016 556 68 21044 140 60 226 36 623 817 28081 127 268 99 659 734 23402 516 696 868 24512 25257 548 867 26337 400 788 801 06 33 937 78 29091 288 343 448 825 916 28058 91 245 29006 178 242 327 432 97 564 908

30031 235 468 68531071 135 309 624 64 32155 795 938 33100 73 240 757 902 34112 79 909 35154 308 14 481 9 630 87 998 36854 37500 620 38965 293 749 85 502 670 987 39512 20 662 920

41134 743 42041 140 206 658 722 43063 529 638 96 705 44952 45127 30 731 46205 565 47002 475 705 60 480081 166 260 99 852 49026 69 692 852 75.

50514 51064 107 380 442 505 52000 53053 88 120 373 644 74 795 54416 50 55367 895 56310 868 947 57211 640 58099 100 212 836 59121 34 810 923.

60262 716 61399 626 706 30 90 62327 526 736 873 983 63190 247 367 421 54 581 622 63 744 53 64089 208 628 98 910 65590 861 953 67149 423 574 804 68046 927 910 69006 423 712 34 889

70070 645 71531 384 756 960 73111 59 97 238 450 87 570 762 833 48 74108 23 81 310 577 767 75296 466 558 76261 588 648 55 973 77086 512 46 660 885 78239 323 401 42 518 79347 614 52

80000 172 291 635 946 81038 339 47 419 914 82022 577 899 83082 314 78 405 590 888 84174 327 512 569 85052 102 37 421 893 86415 87146 790 88998 89311 62 649 708 70 909 19

90328 614 91261 81 486 855 92298 612 783 93018 359 83 538 62 820 94094 121 72 299 312 512 633 53 839 49 963 95413 3 90 96077 199 280 332 558 65 853 98004 78 729 99001 303 564 834 92

100613 829 42 101149 237 380 443 825 922 102127 422 77 512 61 103100 591 705 94 907 104061 183 404 611 105191 466 645 718 106006 179 249 84 450 640 827 42 107026 222 30 376 592 97 692 801 05 108211 419 84 644 68 109104 330 497 702

110018 201 23 99 636 736 111559 648 94 112225 83 550 604 725 961 113242 59 323 114321 603 718 888 115884 116620 324 72 117135 243 339 432 85 831 118145 421 505 51 119075 182 466 769 964

120149 605 46 121017 77 293 625 768 78 122150 853 123127 410 57 616 39 764 124096 173 471 730 39 125112 77 716 923 165029 382 90 575 824 993 127983 80 128310 503 622 783 801 939 129010 24 61 79 293 358 538

130752 954 131034 243 95 449 738 896 132089 281 300 823 909 132251 373 78 428 86 508 766 828 134078 106 36 262 536 703 866 62 135144 235 795 96 803 972 136012 113 570 96 860 953 137386 922 138158 756 847 139168 385 502 754 837 79

140162 434 936 141238 55 439 854 142294 354 620 143205 144161 69 414 966 145742 46 919 146258 79 978 147 268 385 96 511 80 69 70 76 148215 27 538 62 29 973 149074 525

150258 346 500 713 872 151247 741 86 985 152015 862 153262 305 08 15 154494 759 155112 691 746 72 850 929 97 156091 272 360 753 157141 383 581 670 969 158025 312 31 65 507 647 159147 638 824

160286 161171 95 288 378 651 16206 617 163050 278 619 778 164017 14 62 203 354 720 165631 702 10 891 98 479 521 31 722 913 167273 680 168100 99 603 807 169080 444 564 794

170660 941 171056 335 433 617 820 172104 224 659 878 970 173513 944 174240 87 175528 682 977 176012 188 418 565 657 791 177182 627 55 749 76 77 91 908 178023 59 347 488 550 606 716 812 964 179011 122 652 68 738

180038 242 675 753 934 181106 420 719 930 182570 183157 258 349 423 50 535 684 98 974 194009 46 86 88 377 509 618 175189 286 25 186059 539 645 187345 591 861 188781 825 91 189095 287 442 621 781 894

190052 326 99 656 58 999 191545 938 1-92050 1555473 514 637a63 771 849 924 193284 598 194205 327 424 763

Im niższa temperatura przechowania — TYM LEPSZY SMAK OWOCÓW.

Wyższość chłodni nad piwnicą.

Przechowywanie owoców, obok racjonalnie zorganizowanego handlu owocami, nabiera obecnie coraz większego znaczenia w produkcji sadowniczej z jednej strony, a w zaopatrzeniu rynku przez okres zimowy i wiosenny z drugiej strony.

Warunki, jakim przechowalnia, czy chłodnia powinna odpowiadać, dyktują procesy życiowe produktu przechowywanego.

Najważniejszymi procesami życiowymi owoców, pomijając wiele innych, to proces oddychania i związane z nim dość różnorodne zmiany biochemiczne, przemiany polisacharydów w monosacharydy, zmiany koncentracji soku komórkowego, wyparowywanie wody, rozkład związków pektynowych i związane z tym „kaszowacenie" owocu itd. Procesy te są wynikiem dojrzewania owocu i przejrzewania. Na jakość tych procesów i ich szybkość przebiegu, wywiera olbrzymi wpływ temperatura i wilgotność otaczającej owoce atmosfery.

Oddychanie owoców w swej najprostszej postaci i w normalnych warunkach odpowiedni czas zdjęcia owocu, jego jakość techniczna, niska temperatura przechowania i dostateczna wilgotność), polega na spalaniu cukrów i kwasów oraz w zmienionych, mniej korzystnych warunkach, na spalaniu związków garbnikowych, pektynowych itd. przytym tlen owoc normalnie pobiera z otaczającej atmosfery, a nazewnątrz wydziela dwutlenek węgla.

Na taki lub inny przebieg oddychania ma wpływ przede wszystkim temperatura i stopień dojrzałości owocu. Przy niższej temperaturze przechowywania, owoc traci mniej cukrów, wskutek czego staje się słodszy; przy wyższej temperaturze, odwrotnie, traci więcej cukrów i staje się mniej słodki; w pierwszym też wypadku stosunek cukrów do kwasów jest zwykle wyższy, niż w drugim. Wskazywałoby to, że przy niższej temperaturze, szybciej są spalane kwasy, zaś przy wyższej odwrotnie. Należy tu zauważyć, że olbrzymia większość owoców późno zimowych, to owoce wybitnie kwaśne (mowa o jabłkach), są więc jakby przystosowane do przechowywania w niskich temperaturach ze względu na przyszły dopiero smak.

Od chwili więc zdjęcia owocu z drzewa, aż do momentu konsumcji, owoc staje się z dnia na dzień uboższy w cenne dla człowieka składniki, jak cukier i kwasy, ulegając przy tym zmianom związki garbnikowe i pektylowe. Konsument. chodzi nie tylko o większą, czy mniejszą zawartość kwasów i cukrów, ale i bodajże przede wszystkim o smak owocu. Smak owocu w okresie przechowywania ulega stałym zmianom. Zmiany smaku do momentu, gdy owoc w możliwie późnym czasie stanie się konsumcyjnie dojrzałym, są korzystne (owoce zimowe w tym okresie stają się słodsze wskutek częściowego spalania się kwasów przy oddychaniu i przechodzenia sacharozy w cukier gronowy i w cukier owocowy), po tym momencie zmiany już stają się niekorzystne tak dla smaku, jak i dla wartości odżywczej, ilość bowiem cukrów i kwasów zmniejsza się znacznie, zaś pektyny, aczkolwiek powoli, ulegają rozkładowi na kwas pektynowy i alkohol metylowy, owoc staje się kaszowaty i traci swą wartość.

Moment dojrzałości konsumcyjnej owocu można na pewien okres czasu przesunąć przez zmniejszenie szybkości procesu dojrzewania i procesu oddychania owocu.

Strata zawartości kwasów jest różna u różnych odmian, przechowywanych w tych samych warunkach. Magness np. podaje, że jabłka odmiany Delicious, po 6-miesięcznym przechowywaniu w temperaturze 0 st. C., straciły 30 — 40 st. zawartości kwasów i były zdatne do spożycia, posiadając smak zupełnie wyraźnie kwaskowaty, podczas gdy jabłka odmiany Rhode Island Greening, przechowywane przez takiż czas i w takiej samej temperaturze, straciły około 88 proc. pierwotnej zawartości kwasów, tracąc zupełnie smak i stając się niezdatnymi.

Podobne rezultaty otrzymano przy przechowywaniu jabłek odmian: Renety Landsberskiej, Jonathana i Boikena.

Obok wyżej wspomnianej cechy na trwałość owocu, w wysokim stopniu wpływa czas zbioru, oraz technika zbioru. Owoce, przedwcześnie zebrane, gorzej się przechowują od zebranych w czasie właściwym. Najodpowiedniejszym czasem zbioru owoców, przeznaczonych do przechowania, to moment dojrzałości drzewnej owocu. Łatwo to poznać po zmianie zabarwienia, po zbrunatnieniu nasion i łatwości odstawania nasady

Owoc, zdjęty z drzewa, powinien być zaraz posortowany, ułożony w odpowiednie skrzynki i jaknajszybciej umieszczony w chłodni. Poddawanie owoców t. zw. wypacaniu się w gromadach, jest szkodliwe, ponieważ przy takim zabiegu, dużo owoców się odgniata, w przechowaniu znacznie szybciej przejrzewają i gorszy posiadają wygląd.

Owoce dobrze zebrane, żeby możliwie długo dały się przetrzymać, muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki temperatury, wilgotności, lub sztuczną atmosferę określonej temperaturze. Warunki takie stwarzają chłodnie różnych systemów, a w mniejszym stopniu i na krótszy okres czasu przechowalnie.

Chłodnie zwłaszcza przy lodowym chłodzeniu, posiadają wybitną przewagę nad przechowalniami różnych typów.

Sowiecka gospodarka w karykaturze.

Rezultaty sowieckich „piatiletek" charakteryzuje doskonale karykatura, zamieszczona w moskiewskim organie urzędowym „Prawda". Letnie stroje kąpielowe dostarczane są sklepom w zimie, a kożuchy latem

Maszyna do pisania nut.

Frankfurcka firma wypuściła pierwszą na świecie maszynę do pisania nut, której konstrukcja przedstawiała duże trudności.

PRACA „NA ZAPAS"

Ile zarabia robotnik niemiecki przy budowie autostrad.

Przy wznoszeniu sieci autostrad niemieckich pracuje przeciętnie od 150 do 260 tysięcy ludzi, zależnie od pory roku. Wielka ilość maszyn zezwala na prowadzenie robót ziemnych nawet w zimie, (zimą też są wykonywane prace konstrukcyjne przy budowie mostów, obiazdów itp. żelazobetonowych budowli). Robotnicy zatrudnieni przy autostradach dzielą się

na cztery grupy:

na niewykwalifikowane siły (kopacze), wykwalifikowanych majstrów i techników zatrudnionych przy pracach w terenie oraz na dwie grupy: pracowników fizycznych i umysłowych zatrudnionych w przemysłach, dostarczających budulca i narzędzi.

Płace robotników niewykwalifikowanych wynoszą od 53 do 73 fenigów za godzinę. Przeważnie jednak płaci się stawki niższe od 60 fenigów. Pracownicy żonaci otrzymują dodatek

w wysokości 7,20 marek.

Ci, którzy nie mieszkają w miejscu wykonywanej pracy, otrzymują osobne wynagrodzenie według następującej skali: mieszkający w odległości mniej niż 10 klm. nie otrzymują nic. Mieszkający w odległości 10,1 klm. do 20 klm. od miejsca pracy —pół marki dziennie. Mieszkający w odległości ponad 20 klm.— 1 markę dziennie. Wreszcie ci, którzy nie mieszkają przy rodzinie otrzymują dodatki dzienne wynoszące od pół do jednej marki. Od powyższych płac potrącane są koszty narzędzi i tak zw. ekwipunku roboczego. Oprócz tego potrącane są „końcówki" fenigowe, które komulowane idą na zapomogi dla najbardziej potrzebujących.

Czas pracy teoretycznie wynosi 8 godzin, ale jednocześnie obowiązuje t. zw. podwójny tydzień pracy (Doppelwoche) składający się z 96 godzin roboczych. Godziny nadliczbowe są przeznaczone na odrobienie ewentualnych ‚godzin deszczowych". Ani za godziny nadliczbowe, ani za czas zmarnowany w czasie deszczu, robotnicy nie otrzymują

żadnego wynagrodzenia.

Generalny inspektor dróg dr. Todt, aby zapobiec jakimkolwiek stratom wynikłym z przeszkód atmosferycznych, polecił swego czasu wszystkim kierownikom odcinków budowy ‚aby jaknajbardziej wykorzystywali system podwójnego tygodnia. W tym celu polecił dr. Todt, aby nie tylko nadrobiono „z dołu" stracone godziny, ale także, aby pracowano „na zapas". Rzecz prosta, że za pracę na zapas nie wypłaca się także, zaliczając odnośne sumy na poczet dni niepogody.

Ponieważ przy autostradach jest zatrudnionych zwykle kilkanaście tysięcy ludzi przybyłych z odległych okolic, lub nieposiadających mieszkania, dla nich kierownictwo przeznaczyło około 70 baraków rozporządzających blisko

dwunastoma tysiącami łóżek.

Przy barakach znajdują się kantyny prowadzone również przez przedsiębiorstwo budowy autostrad. Mieszkający w baraku i stołujący się w kantynie opłaca dziennie około jednej marki, która mu jest automatycznie potrącana.

—:—

DUŻE CIĘŻARY — MAŁE ZAROBKI

Protest 7000 tragarzy.

W Stambule istnieje 7000 tragarzy, zwanych hamalami. Są to siłacze, jakich mało, od dzieciństwa trenowani w dźwiganiu olbrzymich ciężarów i znajdują się między nimi ludzie, którzy się tem szczycą, że mogą na plecach

przenosić 350 kg.

Zarobki ich jednak są bardzo nędzne i rzadko który hamal dożywa późnego wieku, zżarty ciężką pracą i nędznem odżywianiem. Kończą zwykle w ten sposób, że padają pod nałożonym ciężarem i nie wstają więcej...

Rząd turecki postanowił zająć się tragicznym losem tych siłaczy i wprowadził przepis, że nie wolno hamalowi nosić naraz ciężaru większego,

niż 100 kg.

Przeciwko temu zarządzeniu zaprotestowali... sami tragarze. Twierdzą, że to za mało, by wykorzystać ich „zdolności nośne" i proszą o podwyższenie tej normy do 125 kg., gdyż przy „głupich" 100 kg. zarobki ich będą tak małe, że wyniosą niepełne 3 zł. dziennie.

Władze są jednak zdania, że 100 kg. to akurat dosyć dla jednego człowieka.

—oOo—

PODSŁUCHANE

HOJNOŚĆ.

Pani S. słynie z nieprawdopodobnego skąpstwa. Któregoś dnia zapukał do jej mieszkania żebrak. Pani S. wręczyła mu parę butów o straszliwie zdartych podeszwach, oraz połatanym wierzchu i rzekła:

— Weźcie to sobie, dziadku, to są buty po moim nieboszczyku mężu.

Żebrak obrzucił krytycznym wejrzeniem łaty i dziury, poczem odparł:

— Niech paniusia zatrzyma sobie te buty. Może paniusia jeszcze raz wyjdzie za mąż.

JEDEN I DRUGI.

— Marysiu, widziałam, że Marysia pozwoliła się dziś rano pocałować. Kto to był mleczarz czy piekarz?

— A o której to było — przed czy po ósmej?

H. RABL

POŻAR

21

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że pod czas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni.

Mąż Konstancji Bevergen spekulował na giełdzie razem z potentatem finansowym Leverstonem który zginął w czasie pożaru. Po jego śmierci okazało się, że Bevergenowi grozi bankructwo.

* * *

I dopiero teraz, gdy ujrzała dużego pięknego chłopaka i poznała go trochę, uczuła w jednej chwili, że oczarował i zdobył ją niepodzielnie swoim wyglądem, bez pośrednią świeżością umysłu i dobrym wychowaniem, harmonizującym dziwnie z niedbałą bezczelnością, charakterystyczną dla męskiej linii rodu Woydeckich.

Miłość matki do dziecka odżyła z tym większą gwałtownością, że była tyle lat uśpiona. Konstancja uprzytomniła sobie nagle, że bez tego chłopca teraz już nie mogłaby żyć; gotowa była walczyć do ostatka, aby tylko utrzymać go przy sobie i wierzyła, że przezwycięży wszystkie przeszkody.

Najważniejszą z nich był niewątpliwie Bevergen, chociaż słyszała nieraz, jak wygłaszał bardzo liberalne poglądy na życie osobiste, oświadczając się za równymi prawami dla kobiety i mężczyzny.

Byłoby inaczej, gdybym nie była spotkała kiedyś Rummy... — pomyślała pierwszy raz bez żalu, bo dodała natychmiast: — Ale wówczas nie byłoby i Janka!...

Z szeregu następstw spotkania się z Hedą, w tej chwili wyczuwała najostrzej swoje zamążpójście. W innych warunkach nigdyby do tego nie doszło — jeśli chodzi o Bevergena — ale gdy się stało nieszczęście, nawet dwudziestu lat nie miała; była zrozpaczona, zobojętniała na wszystko, uległa ostatecznie despotycznej woli ojca i przyjęła oświadczyny plantatora z Jawy, bo już niczego się nie spodziewała od życia. A ono rozbłysnęło nagle nieznanym dotąd, pięknym światłem i ciągnęło ku sobie z nieodpartą siłą.

— Co robić teraz? — tłukło się w głowie męczące pytanie.

Niepostrzeżenie skończyła się przebierać, spojrzała machinalnie w lustro i wyszła z pokoju — ciężką drogę miała przed sobą.

Z przymkniętymi powiekami siedział Heda w głębokim fotelu i rozmyślał nad stratą, którą przeżył dwukrotnie w ciągu ubiegłej nocy, niewątpliwie najstraszniejszej ze wszystkich, jakie pamiętał.

— Rummy... — powiedział cichy głos. — Rummy...

Otworzył oczy, przesunął dłonią po twarzy. Uprzytomnił sobie, że już parę razy słyszał swoje imię i podniósł głowę.

Na środku pokoju stała Konstancja. Wstał gwałtownie.

— Co?... Co się stało?... — wykrztusił zamiast powitania. — Masz jakie wiadomości?...

Jego spojrzenie było błędne i nieprzytomne.

— Tak — uśmiechnęła się. W tym momencie wydała mu się piękna jak nigdy. Jej uśmiech rozświetlił cały pokój. — Tak, ale wszystko jest dobrze. Nic mu się nie stało, nie skaleczył się nawet, jest zupełnie zdrowy.

Zatoczył się lekko. Opadł bezsilnie na fotel i zakrył twarz dłońmi. Siedział tak kilka chwil, oddychając ciężko.

Zbliżyła się i dotknęła bezwiednie jego ramienia.

— Rummy... no, nie trzeba... nie trzeba — rzekła dziwnie miękkim głosem. — Przecież mówię ci, że jest zdrów i cały.

— Zdrów i cały... — powtórzył jak echo. Opuścił dłonie i uśmiechnął się z zakłopotaniem. — Wybacz. Oto, zupełnie wytrąciła mnie z równowagi ta historia. Tyle wydarzeń w ciągu dwóch dni: dowiedzieć się, że się ma syna, którego od czternastu lat uważało się za nieżyjącego, mieć możność ujrzenia go, i stracić w katastrofie, odnaleźć potem... trochę za dużo jak na taki krótki czas. — Westchnął z ulgą i znów się uśmiechnął. — Gdzie on jest? — zapytał, kierując się w stronę drzwi. — Może tam?

Konstancja potrząsnęła głową.

Heda wrócił niezdecydowanie. Po jego wyrazistej twarzy przesunęły się kolejno różne uczucia, wywołane rozczarowaniem — jednak wszystkie ustąpiły miejsca radości.

— Siadaj, proszę cię bardzo — powiedział pośpiesznie, przysuwając fotel. — Siadaj! Powiedz, jaki on jest, jak wygląda, gdzie się uczy, u kogo mieszka. Szkoda, że nie wiem, czym mógłbym zrobić mu przyjemność! Chciałbym coś mu kupić w prezencie. Nie wiesz, co go zaciekawia? — Zaczerpnął powietrza i dokończył powoli: — Kiedy można go zobaczyć?... Gdzie?

— Czekaj — uśmiechnęła się — za dużo na raz!... Włosy ma takie, jakie ty miałeś dawniej. Jest przystojny, nawet bardzo przystojny. Dobrze ułożony, grzeczny, nie udaje starszego ponad swój wiek. Jest w szkole tu, pod Londynem.

Umilkła.

— No, i co?... co?... Opowiadaj!

— Chyba to jest wszystko. Nie wiedziałam, że chciałbyś go zobaczyć. — Uprzedziła gwałtowny sprzeciw i podnosząc głos, dorzuciła prędko. — Wolałabym zresztą, by do tego nie doszło! Bo i po co? Uważam, że to nie ma najmniejszego sensu. Zobaczysz go teraz, a potem... potem znów pojedziesz w świat niewiadomo na jak długo.

Heda przełknął parę razy. Wargi miał suche i spieczone jak w gorączce.

— Widzisz — zaczął ostrożnie — wyobrażałem sobie tak: nie możesz trzymać chłopca przy sobie, bo co powiesz mężowi?... Nie sądzę, że pan Bevergen jest aż tak dalece naiwny, by uwierzył, że to jest syn twojej przyjaciółki, która umierając zostawiła go pod twoją opieką i tak dalej... rozumiesz o co chodzi, prawda?... Więc chłopak jest skazany na obijanie się po różnych internatach, póki się nie stanie samodzielny albo pełnoletni. Czy to mu wyjdzie na dobre? Czy myślisz, że to nie pozostawi śladów na całym jego przyszłym życiu?... Natomiast ze mną jest zupełnie inaczej: przede wszystkim zarabiam dziesięć razy więcej, niż na siebie wydaję, poza tym jestem wolny, nie potrzebuję się przed nikim tłumaczyć i mogę robić, co mi się podoba. Po co chłopak ma siedzieć w jakimś internacie? Wezmę dla niego dobrych profesorów, którzy przygotują go w domu do matury. Będę go woził ze sobą: ujrzy stolice i wielkie miasta całego świata, nauczy się różnych języków obcych, pozna narody, ich zwyczaje...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.